Nr. 323 Wtorek 4 (17) grudnia 1912 r. Rok VII.

WYCHODZI CODZIENNIE RANO OPRÓCZ DNI POŚWIĄTECZNYCH.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kijów, Kreszczatyk 38.
Telefony: Redakcyi № 24-64. Administracyi № 16-72.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Administracya otwarta od g. 10—4 po poł. i od 5—7 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6-ej wieczorem.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE i LITERACKIE.

	mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
PRENUMERATA: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz. NEKROLOGIA po 40 kop. od wiersza petitowego za każdy raz. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Ś. † P.

JAN CHRZĄSZCZEWSKI

zmarł dnia 17-go listopada r. b. w majątku Jastrzębinie powiatu Lipowieckiego, przeżywszy lat 95. Zwłoki złożone zostały na cmentarzu w Oratowie.

3448

Ś. † P.

z Wierzbickich

Władysława Michałowa hr. ŁUBIEŃSKA

po długiej i ciężkiej chorobie zasnęła w Bogu, dnia 24-go listopada r. b. w Petersburgu, przeżywszy lat 47.

Zwłoki złożone czasowo w kościele św. Katarzyny w Petersburgu, poczem zostaną przewiezione do grobu rodzinnego w Wiskitkach w Królestwie Polskiem, o czem pogrążeni w głębokim żalu zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych

5459 **CÓRKI i SYNOWIE.**

Ś. † P.

Zygmunt Zaykowski

po ciężkich cierpieniach spoczął w Panu d. 29/XI w 23 roku życia.

Pogrzeb odbył się w Łucku na Wołyniu d. 1/XII. O tym strasznym niespodziewanym ciosie zrozpaczona rodzina zawiadamia krewnych, przyjaciół i kolegów zmarłego.

Śpij spokojnie synu drogi, bratanku i bracie! 4447

Kto zwyciężył?

Wojna poszła w odwłokę. Już było bardzo blizko, ale w ostatniej chwili świat cały przeraził się okropności wojny w środkowej Europie. Spór z Serbią i wszystko, co za tem idzie, naprężenie Austro-Rosyjskie, wszystko może być pokojowo wyrównane, jeżeli wierzyć mamy urzędowym znachorom.

W niedzielę zebrało sie w sali sejmowej we Lwowie bardzo liczne Koło Sejmowe, na którem namiestnik Bobrzyński odczytał list, otrzymany od ministra prezydenta hr. Sürgkha o sytuacyi. Był to bardzo różowy Wink von Oben. Pokazało się, że źli dziennikarze i inni, różni intryganci wymyślili wojnę, o której rządowi ani się śniło. Skarcił przeto owe niesforne żywioły rząd krajowy. Cała prasa wiedeńska poniedziałkowa żyła wspomnieniami ze Lwowa.

Telegrafowano niezmiernie ważny akt odczytania listu do namiestnika, jakby go nie można było u samego źródła w Wiedniu dostać, zastanawiano się nad zmienioną we Lwowie sytuacyą i gratulowano prowincyonalnej stolicy, że miała dzięki przewidującemu kierownictwu sensacyę pierwszej klasy, na której, gdyby się była odbyłą w czasie Vorboerse, można było zarobić całkiem ładny pieniądz.

Niewiadomo poco właściwie aranżerowie uspokojenia wśród wojny wybrali sobie właśnie Lwów za siedzibę tymczasowego rządu pokojowego generała Wink von Oben, ale to jedno jest pewne, że w tej samej chwili, kiedy we Lwowie radzono nad listem hr. Stürgkha do d-ra Bobrzyńskiego, w Wiedniu przygotowywała się znacznie większa pokojowa sensacys. Nocna narada w ministerstwie spr. zagr., nieustanne kuryery między Ballplacem a Schoenbrunnem, niespodziewane audyencye następcy tronu u cesarza, który za wszelką cenę chce spokoju, wreszcie sensacya pierwszej klasy: dymisya ministra wojny gen. Auffenberga i szefa sztabu generalnego br. Szemua.

Jak te fakty wytłómaczyć?

Co kryje się za tem?

Czy to zwycięstwo partyi wojennej następcy tronu, który istotnie wprowadza swego człowieka br. Conrada von Hoetzendorfa, jako szefa sztabu generalnego, którego przed rokiem stracił i musiał poświęcić wśród melancholijnych westchnień, że taka jest wola nieba, z nią się zawsze zgadzać trzeba? Czy też to jest właśnie upadek partyi wojennej, która wprost do zbombardowania Belgradu parła, licząc się z niebezpieczeństwem, że potem wywiązać się mogła wielka wojna europejska, do której Austro-Węgry i Niemcy są istotnie przygotowane?

Kto zwycięży? To jest największe zagadnienie w tej chwili. Nie sztuka bowiem powiedzieć: ustąpił minister wojny i szef sztabu generalnego, ale sztuka wiedzieć, co znaczy dymisya tych prawdziwych szefów armii w czasie wojny, w chwili, kiedy do tej wojny państwo się przygotowuje?

Oczywiście, bez zmysłu politycznego, bez umiejętności, zestawienia faktów i dokładnej ich znajomości nie podobna mieć żadnego zdania; można tylko bezkrytycznie powtarzać na los szczęścia opinie innych, wypowiedziane w celu im wiadomym. Ale nie można mieć własnego zdania.

Sprobójmy oświetlić te fakty, które dziś taką sensacyę zrobiły.

Nie ulega wątpliwości, że do soboty powszechne było zdanie, iż Austrya wprawdzie wojny nie życzy sobie i stary cesarz jej nie chce, ale nie będzie mogła jej uniknąć, jeżeli nie ma się narazić na pośmiewisko i jeżeli nie ma stracić najlepszej, kto wie, może jedynej sposobności.

Ale właśnie dlatego wszystko, tradycya, historya, stałe spóźnienia się historyczne o jedną godzinę i jedną ideę, przemawiały za tem, że wojny nie będzie. Usposobienie w parlamencie i w rządzie było stanowczo przeciwne wojnie; mówiono, że jedynie w sferach wojskowych prą do wojny, że minister Auffenberg miał powiedzieć bardzo rozumne słowo: „Najjaśniejszy Panie, dał nam parlament miliard. Jeżeli mamy ten miliard dobrze inwestować, to rozpoczynajmy wojnę zaraz, inaczej nietylko, że zmarnujemy, co mamy, ale jeszcze będziemy musieli drugi miliard dopłacić". Właściwie Austro-Węgry i bez dobycia miecza wojnę prowadzą i ludność bez wojny koszty wojenne płaci. Zniszczenie powstającego przemysłu i budzącego się handlu, zniszczenie kredytu państwowego i prywatnego w całem państwie, podkopanie wszelkiego ekonomicznego rozwoju Galicyi na długie lata, słowem ekonomiczne zniszczenie kraju już się stało. Galicya wojny nie prowadząc, koszty wojenne już zapłaciła i jeszcze dalsze koszty płacić będzie. Pod tym względem nie ma dwu zdań, że wojna jest. Zapewne, jeszcze nie ma trupów, jeszcze szpitale, które właśnie teraz organizuje c.-k. Czerwony Krzyż w 600 „patryotycznych" dworach i klasztorach, które się same zgłosiły, jeszcze są puste.

Jeszcze krew się nie leje, ale wszystko tak przygotowane, że jeżeli to się pięknego poranku stanie, to nikt nie będzie miał wrażenia nowości, pokaże się, że jest to tylko polityka, prowadzona innymi środkami, ogniem maszynowym i armatami, ale w gruncie rzeczy, będzie to tylko dalszy ciąg polityki, faktycznie już od 23 listopada rozpoczętej. Więcej nie zniszczą kraju, jak go już zniszczyli. Panuje więc pokój wśród wojny, albo raczej już szaleje wojna w pokoju. Do tego przychodzą fakty, które mamy teraz zapisać.

Demonstracyjnie kanclerz Rzeszy niemieckiej powiada przed całym światem, że na wypadek, gdyby Austro-Węgry zostały zaskoczone albo napadnięte, wówczas całe Niemcy będą walczyły razem z Austryą „wir werden fechten", powiada rycerski p. Bethman.

Cała prasa europejska widziała w tem oświadczeniu demonstracyę pokojową. Nikt oczywiście nie mówi takich rzeczy kto naprawdę chce walczyć i chce swego przeciwnika zaskoczyć. Takie rzeczy mówi się jedynie wtedy, jeżeli się chce swego mniemanego przeciwnika uprzedzić: uważaj nie rób głupstw, bo cto ja będę musiał bić.

Europa przyjęła oświadczenie kanclerza Rzeszy niemieckiej jako objaw pokojowy i w tej chwili pojawiły się komentarze francuskie i angielskie, z których widać było, że świat zachodni w wojnę nie wierzy.

Drugi fakt. Ni stąd ni z owąd w niedzielę ubiegłą nagle wszystkie dzienniki półurzędowe niemieckie i włoskie ogłosiły uroczyście z miną wielce podniosłą odnowienie trójprzymierza. Nie było to wcale potrzebne. Trójprzymierze wcale jeszcze nie wygasało, nikt nie spodziewał się, żeby mogło było, jak wygaśnie przed terminem, nie być odnowione, ale nikt nie liczył, że będzie właśnie potrzebne w takiej chwili demonstracyjne ogłoszenie odnowienia trójprzymierza na dalsze lat dwanaście. Znów sztuczka dyplomatyczna, która miała za zadanie wykazać: patrzcie jacyśmy silni! jak silna jest Austrya wraz z Niemcami! stoją za nimi bagnety całej Europy środkowej, za nimi jeszcze całe zjednoczone Włochy. Austrya nie ma powodu obawiać się niczego ze strony Włoch.

Rok temu było to zdradą stanu w Austryi wierzyć w dobre intencye Włoch. Ale dziś rzeczy się zmieniły. Jeżeli będzie potrzeba wystąpić z całą siłą przeciw Serbii, to Austrya może to uczynić, niepotrzebując wcale oglądać się na Włochy, które pozostają wierne w przyjaźni, a na żadne extratury już więcej sobie nie pozwolą.

Oczywiście ogłoszenie w takiej chwili trójprzymierza miało znaczenie także demonstracyjne i pokojowe. Musiało bowiem podziałać na przeciwników powściągająco. Nie można już bezkarnie spekulować na rywalizacyę austro-włoską. Ale z drugiej strony takie ogłoszenie trójprzymierza na dalszą metę musi zaostrzyć stosunki między dwoma systemami politycznymi w Europie, gdyż zacieśnienie trójprzymierza automatycznie wpływa na zacieśnienie stosunków w trójporozumieniu, a to wszystko razem musi oddziaływać na wzrost wydatków wojennych w Europie. Może jest prawdą, że dzięki trójprzymierzu, które Bismarck wymyślił, nie było w Europie środkowej wojny od lat 30, ale i to wtedy jest prawdą, że dzięki trójprzymierzu, chociaż wojny nie było, panował pokój zbrojny, który jeszcze więcej rujnował Europę i ludy mniej zamożne i nie pozwalał państwom rozwijać sił kulturalnych. Niszczył kraje i narody militaryzm, gdyż wskutek ciągłej rywalizacyi na polu zbrojeń narody same pożerały i niszczyły swój dobrobyt. Może mniej byłaby kosztowała wojna, aniżeli ten kosztowny zbrojny trzydziestoletni pokój, jaki od roku 1883 od chwili podpisania trójprzymierza kosztuje.

W każdym razie takie demonstracyjne ogłoszenie trójprzymierza w takiej chwili nie jest objawem wojennym, lecz ostrzegawczym: uważajcie, my jesteśmy w kupie. Na takie dictum acerbum druga strona także się zbroi, zbliża i powiada: my także. Tak uzbrojeni po same zęby możemy do skończenia świata czekać, jeżeli nikt pierwszy nie zacznie (gdyż każdy wie, czem to pachnie)—wojny nie będzie.

Ale życie nie stoi; są konieczności historyczne na linii tych konieczności, posuwają się wypadki, których jesteśmy świadkami i do wybuchu musi dojść.

Pozostaje pytanie całkiem otwarte, czy to już musi nastąpić zaraz—dziś, jutro—czy może z tem jeszcze można poczekać.

A choćby do wiosny.

Otóż generał Auffenberg był zdania, że nie. Twierdził, że raczej, jeżeli już wszystko gotowe, to bić się zaraz, nie tracąc chwili czasu.

A generał Szemua wypracował plan kampanii zimowej i dał polecenia, aby wszystko było gotowe każdej chwili do wymarszu.

W takiej chwili nadchodzi wiadomość o dymisyi najważniejszych dwu generałów w armii austryacko-węgierskiej—ministra wspólnego wojny i szefa sztabu generalnego.

Co to ma znaczyć?

Chyba nie wojnę. Gdyby miało się zanosić na wojnę, to przecież jasne, że byliby pozostali ci, którzy ją przygotowywali, którzy wiedzieli o całym planie mobilizacyjnym, którzy mieli wszystko w swem ręku.

Ci idą, ergo wojny teraz nie będzie.

Na razie dyplomaci jeszcze mają głos. Właśnie za trzy dni ma się zebrać konferencya pokojowa w Londynie, czy, jak dziś donoszą, w Paryżu, pod przewodnictwem Poincarégo, potem odbędzie się reunion ambasadorów wszystkich państw, potem dopiero wywiążą się konferencye z powodu podziału łupów, a potem może nagle pęknąć bomba: wojna. Co dyplomacya piórem popsuje, to żołnierz szablą naprawi. Ale do tego jeszcze daleko.

W. L.

Z Koła Polskiego w Wiedniu.

Grupa posłów narodowo-demokratycznych Koła Polskiego wystosowała do prezesa dr. Leo następujące pismo:

JWielmożny Panie Prezesie! Posłowie narodowo-demokratyczni poinformowani o stanowisku większości prezydyum Koła Polskiego w sprawie uniwersytetu lwowskiego przyszli do przekonania, że stanowisko to uzasadnia obawę, iż wbrew uchwale Koła Polskiego z 22 maja b. r. i Koła Sejmowego z 9 b. m. polski charakter uniwersytetu lwowskiego w projektowanem rozporządzeniu cesarskiem nie będzie ponad wszelką wątpliwość stwierdzony. Posłowie narodowo-demokratyczni nie tracą nadziei, że Koło w najbliższym czasie będzie powołane do decyzyi w tej sprawie i że decyzya Koła będzie ściśle zgodna z uchwałami jego z 22 maja i uchwałą Koła Sejmowego. Gdybyśmy jednak pod tym względem doznali zawodu, bylibyśmy zmuszeni bronić praw i interesów narodu naszego poza Kołem Polskiem i z tego powodu z Koła wystąpić. Z wysokiem poważaniem *dr. Stanisław Głąbiński, dr. Aleksander Skarbek*. Wiedeń, 13 grudnia 1912 r.

Regencya poznańska w sprawie bojkotu.

Regencya poznańska rozesłała do urzędników sobie podwładnych okólnik, domagający się, by urzędnicy pokrywali swe zapotrzebowania wyłącznie u niemieckich kupców, przemysłowców i rzemieślników.

Okólnik ten w tłómaczeniu brzmi:

Bojkot głoszony przez agitatorów polskich i prasę i przeprowadzony wszędzie przez ludność polską, naraził kupców niemieckich, rzemieślników i przemysłowców częstokroć na położenie bardzo trudne (Notlage), przez nich nie wywołane. Dlatego ma każdy niemiec narodowy obowiązek honorowy dopomagać im bez zastrzeżeń i wszelkiemi siłami w tej narzuconej im walce o byt. I od urzędników oczekiwać należy, że w czasie obecnym spełnią bez wyjątku obowiązki narodowe, przepisane w rozporządzeniu ministeryalnem z dnia 12 kwietnia 1898 r., i że każdy urzędnik, jak i jego rodzina zakupy swoje jak i zaspakajanie innych potrzeb gospodarczych przedsięweźmie, o ile to tylko jest możliwe, wyłącznie u niemieckich kupców i przemysłowców w prowincyi poznańskiej.

Poznań, 5. XII. 1912.

Prezydent regencyi
Krahmer.

Okólnik powyższy „Kuryer Poznański" zaopatruje w komentarz następujący:

Dokument ten charakteryzuje sytuacyę aż nadto wymownie. Okólnik regencyi poznańskiej powinien jak bicz podziałać na tych członków społeczeństwa naszego, którzy mimo wywłaszczenia, mimo wszystko topią polski pieniądz w składach i przedsiębiorstwach obcych. Niechaj przynajmniej teraz zdobędą się na tyle patryotyzmu, by spełniać sumiennie kardynalny obowiązek narodowy, jakim jest stałe popieranie polskiego kupiectwa, rzemiosła i przemysłu.

Komunikat lwowskiego namiestnictwa.

Biuro korespondencyjne rozesłało komunikat namiestnictwa lwowskiego, zawierający między innemi następujące uwagi:

„Od pewnego czasu dochodziły pogłoski, jakoby pomiędzy ludnością rusińską w Galicyi objawiało się masowe wrogie usposobienie wobec ludności polskiej, a w szczególności wobec żydów. Pogłoski te, coraz więcej generalizowane, urastają już do tego, że w niektórych dziennikach czytać można przypuszczenie, jakoby wschodnia i podgórska część kraju na Zachodzie była w przededniu zaburzeń. Prezydyum namiestnictwa, które na ten cały ruch zwraca najbaczniejszą i nieustanną uwagę, musi stwierdzić, że przeważna część tych pogłosek okazuje się wytworem strwożonej wyobraźni i szkodliwego popłochu, a pozbawioną wszelkiej faktycznej podstawy; że robota agitatorów wydała tylko sporadyczne, rzadkie stosunkowo owoce; że w niektórych powiatach jednostki pod wpływem obałamucenia lub afektu alkoholicznego dopuściły się odezwania lub pogróżek, za które zostały zaraz aresztowane i oddane do sądu; że jednak w przeważnej liczbie powiatów, zamieszkałych przez ludność rusińską, nawet taki sporadyczny fakt nie zaszedł; że ludność rusińska zachowuje się ogółem spokojnie; że wreszcie do obaw o zaburzenia natury socyalnej, wyznaniowej, czy narodowej nie ma faktycznej podstawy".

Uchwały ukraińskie.

Ukraiński Narodny Komitet, jako naczelna władza stronnictwa, odbył przed paru dniami posiedzenie, na którem, po omówieniu obecnej sytuacyi politycznej, uchwalono szereg rezolucyi w myśl uchwał ostatniego zjazdu najwybitniejszych mężów partyi.

Na wstępie zastrzega się rezolucya stanowczo przeciw polskiemu panowaniu na ziemi ukraińskiej; dalej protestuje przeciw niesłychanemu prześladowaniu ukraińskiego narodu wogóle; następnie stwierdza, że na wypadek orężnego konfliktu, interesy narodu ukraińskiego zlewają się w zupełności z interesami Austro-Węgier i dlatego całe ukraińskie społeczeństwo wystąpi czynnie w obronie tej monarchii, nie zważając na wielkie ofiary, jakieby w tym celu miało ponieść.

Dalej wyraża rezolucya zdziwienie, że mimo licznych przyrzeczeń rządu, umocnionych łaskawemi słowami cesarza i mimo daleko idącej ustępliwości ukraińców, nie załatwiono dotychczas minimalnych żądań ukraińców, mianowicie sprawy uniwersytetu i reformy wyborczej. Rezolucja stwierdza, że niezaspokojenie tych postulatów ukraińskiego narodu leży w interesie zagranicznych i wewnętrznych przeciwników siły i powagi rządu austryackiego.

W końcu przestrzega rezolucya ludność przed wyjmowaniem wkładek z kas oszczędności i wzywa organy ukraińskie, aby uświadamiały lud w duchu tych rezolucyi i utrzymywały ludność w równowadze i spokoju przeciw ewentualnym prowokacyom.

Kronika polska.

— Ofiary.

Zmarła przed tygodniem ś. p. Zenobia z Biernackich Kobierzycka poczyniła na cele publiczne następujące zapisy:

Na kościół św. Jerzego w Sieradzu rb. 1,000; na kościół w Burzeninie rb. 1,000; na szpital w Sieradzu na dotudowanie dwu izb 5,000 rb; temuż szpitalowi na łóżko im. Władysława i Zenobii Kobierzyckich rb. 1,000; straży ogniowej sieradzkiej rb. 1,000; cztery stypendya po 3,000 rb. każde dla Kobierzyckich herbu Korab, Biernackich herbu Poraj i br. Dąmbskich z Lubrańca, w braku zaś kandydatów, dla katolika szlachcica powiatu sieradzkiego w Królestwie.

— Stypendyum dla architektów.

Od komitetu Tow. sztuk pięknych w Warszawie otrzymujemy następujący komunikat:

Komitet Tow. sztuk pięknych przypomina, że stosownie do ogłoszenia o stypendyum im. ś. p. Władysława Frąckiewicza dla młodych architektów polskich, w kwocie 1,250 rb, ubiegający się o to stypendyum winni nadesłać przed 1 ym maja 1913 roku podanie pod adresem komitetu Towarzystwa z dołączeniem: a) metryki urodzenia; b) dowodów, dotyczących studyów architektonicznych w jednym z instytutów krajowych lub zagranicznych; c) curriculum vitae ze wskazaniem osobistych prac i ze świadectwami architektów, pod których kierunkiem kandydat pracował po opuszczeniu instytutu; d) rysunków, ewentualnie fotografii prac, wykonanych bądź w projektach, bądź w naturze. Oceny prac w celu wyboru stypendysty dokona komitet Towarzystwa z zaproszonymi rzeczoznawcami: ze strony ofiarodawców p. Czesławem Przybylskim i ze strony komitetu pp. Józefem Dziekońskim i Janem Heurichem, architektami. Szczegółowe warunki przejrzeć można w kancelaryi Towarzystwa.

— Statystyka upadłości.

Donoszą z Warszawy: Wbrew przypuszczeniom wojna na Blizkim Wschodzie i możliwość zawikłań ogólno-europejskich nie odbiła się na naszym handlu i przemyśle w sposób zbyt dotkliwy. Świadczy o tem ilość upadłości, zaregestrowanych przez sąd handlowy warszawski.

Podczas, gdy w pierwszem półroczu r. b. było 102 upadłości, to od dn. 14 lipca do 14 listopada zaregestrowano upadłości tylko 35.

Z prasy.

*** W sprawie lwowskiej „Strzelnicy" piszą między innemi do krakowskiego „Czasu":

Ze Lwowa piszą do „Czasu": Pewnego rodzaju sensacyę wywołało na bruku lwowskim postanowienie Towarzystwa strzeleckiego, powzięte na nadzwyczajnem walnem zgromadzeniu, odbytem w środę wieczór, niespodziewanie dla szerszej publiczności, że wszyscy członkowie pod rygorem obowiązującej karności mają ćwiczyć się w strzelaniu z broni nowoczesnej, t. j. manlicherów i braunigów, oraz w posługiwaniu sie bronią białą i w mustrze wojskowej. Prezydent Neumann, który to

Stare dzieje.

(Dokończenie).

„Po nim — pisze ks. Leon — w powadze następował pan kapitan gwardyi królewskiej Rykaczewski i jego żona, niegdyś panna na respekcie u mojej babki. O nich opowiadano, że stara panna, aby nakłonić dużo od niej młodszego kapitana, żeby się z nią ożenił i czując, że chyba powaby jej szkatuły mogą go ująć, napełniła ją kamieniami i gdy kapitan był u niej z wizytą, prosiła go, aby ją przeniósł w inne miejsce. Ledwie ją mógł udźwignąć, a sądząc, że to samo złoto, oświadczył się i ożenił. Rzeczywiście dało mu to wygodne, spokojne i bez pracy życie".

Wspomina autor i o emigrantach francuskich, których w one czasy w żadnym znaczniejszym polskim dworze nie brakło. A odzywa się o nich niezbyt pochlebnie.

„Za moich czasów—pisze on—było ich (emigrantów) w Teofipolu dwóch: le marquis de Monpesas i p. Mathé, niby lekarz, a podobno konował z wojsk Kondeusza. Przed nami długo przebywał hrabia de la Ferronays. Moja babka poznała go była, gdy sama musiała emigrować po konfederacyi barskiej i mieszkała w Strasburgu. Gdy się dowiedziała o jego przybyciu na Wołyń, zaprosiła go do siebie, wystawiła mu domek, w którym przebywał do śmierci. Syn jego (Piotr Ludwik), który się wychowywał kosztem mojej babki, był później za Ludwika XVIII posłem francuskim w Petersburgu. Smutnie on się wywdzięczył za przytułek dany jego ojcu. Zaraz po śmierci mojej babki wystąpił z pismem jej, którem mu darowała dwa tysiące dukatów i zagroził procesem, jeśli mu te pieniądze nie będą zaraz wypłacone. Wtenczas moja matka była w wielkich kłopotach pieniężnych, a p. de la Ferronays, jako ambasador francuski był dobrze płatny..."

Ze wspomnień ks. Leona widać, że okolice Teofilpola były wówczas, a więc w początkach 19 stulecia, gęsto dworami magnackimi usiane.

Wspomina autor ks. Jana Sapiehę, ożenionego z Miodecką, a zamieszkałego w Zozulińcach; ks. Mikołaja Sapiehę, ożenionego z Potocką (Szczęsnówną), który mieszkał w Krasiłowie; dwór sławucki ks. ks. Sanguszków; księżnę strażnikową Sanguszkową z domu Ledóchowską, rezydującą w Zasławiu; kasztelana Brzostowskiego z Białozórki; wreszcie panią hetmanową Rzewuską.

Rzewuska, wdowa po słynnym targowiczaninie, a matka znanego oryginała emira Wacława Rzewuskiego, z domu Lubomirska, typ dawnej wielkiej pani francuskiej, rezydowała stale w Starokonstantynowie.

Przemieszkiwało u niej wielu emigrantów francuskich, a rozmowa toczyła się zwykle o dworze Ludwika XV i XVI. Łatwo pojąć, że trudno jej było porozumieć się z synem, który sposobem życia i strojem naśladował beduinów, a mieszkał... w stajni z kozakami, podróżował konno i nosił się po arabsku... Stąd wieczna niezgoda.

Olbrzymia fortuna Rzewuskich topniała szybko. Pani hetmanowa częścią przez nierząd, częścią przez hojność dla emigrantów straciła ogromny majątek i stała się powodem ruiny bardzo wielu rodzin, które jej pieniądze pożyczały. Tak zwana „administracya Rzewuskich", likwidująca cały szereg zaplątanych spraw i procesów starokonstantynowskich ciągnęła się niemal do końca ubiegłego stulecia, bo jeszcze po roku 1890 okręgowy sąd w Żytomierzu całokształt tej plątaniny wykańczał.

Syn hetmanowej Wacław Rzewuski należał do typów na wieki już w przeszłości pogrzebanych. Odebrał w młodości staranne wychowanie, mówił wieloma językami, miał niepospolity talent do muzyki i rysunka. Za młodu w wojsku austryackim sługiwał i wyszedł stamtąd w randze rotmistrza, a po powrocie do kraju oddał się z zamiłowaniem hodowli koni i to było powodem jego podróży do Arabii i późniejszych dziwactw.

Z podróży na Wschód wrócił zakochany w obyczajach arabów, zapuścił brodę, nosił ich strój. „Dziwnie było widzieć tego araba, zasiadającego do fortepianu i śpiewającego z wielkim gustem romanse francuskie"..

„Później rząd rosyjski kazał mu zarzucić strój arabski i zgolić brodę. Z bólem serca musiał rozkaz wykonać, ale zwyczajów nie opuścił. Nadzwyczaj dowcipnie i przyjemnie opowiadał swoje przygody w Arabii. Nie wierzono wszystkiemu, ale się słuchało z największą przyjemnością. Podróżował zwykle konno w towarzystwie swych kozaków. Często opuszczał drogi i stepem wprost dążył, jakby pustynią, kierując się podług słońca. Nieraz błądził i zakładał na noc obóz na polu. Głównym bodźcem do tych oryginalności była miłość własna i chęć, aby o nim mówiono.

„W roku 1828, czy 1829—pisze ks. Leon—spotkałem się z nim w Konstantynowie... Spaliśmy w jednym pokoju i przegawędziliśmy znaczną część nocy. Powiedział mi wtenczas: Mon cher, la guerre entre la Porte et Russie est positive on me ménage. On desire, que j'accepte le commandement de l'armée russe, vu ma connaissance de l'Orient, mais je doute, que je l'accepte. Tak dalece może miłość własna zaślepić! W roku 1831 należał on do powstania podolskiego pod dowództwem kościuszkowskiego generała Kołyszki. Po rozbiciu powstania pod Daszowem zniknął. Niepodobna było dojść, jak zginął. Była pogłoska, że po bitwie schronił się na noc u chłopa daleko od wsi. Chłop spostrzegł, że miał dużo pieniędzy przy sobie i miał go zamordować".

Z innych oryginalnych postaci owczesnego Wołynia wspomina książę swego dzierżawcę z Lachowiec, sejmikowego rębajłę, dla którego cały sens sprawy publicznej na ostrzu karabeli spoczywał i który wszelkie kwestye racyi stanu dotyczące wodzirejom sejmikowym zwykł zostawiać.

Zajeżdżałem do niego, ile razy mi wypadało w Lachowcach nocować. Był to bardzo stary człowiek, prawdziwy szlachcic sejmikowy. Lubił on rozprawiać o dawnych czasach i ja też lubiłem rozmowę na ten temat zwrócić...

„Mówił mi raz:—

„—Zawsze bywałem partya Czartoryskich. Na sejmik w Kamieńcu przyjechał p. Skowroński (sekretarz ks. jenerała). Przeciw nam była partya Branickich, ale, jak pan Skowroński, jak było umówione, dobył białej chustki, my do karabeli i rozpędziliśmy Branickich"...

„Pytałem się go, o co szło? .

„On mi na to:—

„—O co szło wiedział pan Skowroński, ale myśmy ich na kwaśne jabłko porąbali.

Stary, pamiętający „dobre czasy sejmikowe"... sui generis statysta pokazywał autorowi „Wspomnień" swą szablicę, która wedle wskazówki siekła na „kwaśne jabłko".

„W końcu była dziura, przez którą drut przewiekano. Gdy szablą machano, drut po twarzach ciął, tak, że się nikt zbliżyć nie mógł. Później dowiedziałem się, że na tym sejmiku w Kamieńcu szło o wybór ks. Adama syna, jeszcze młodego na posła do Sejmu czteroletniego".

Gdy już mowa o młodych dygnitarzach, warto przypomnieć Piotra Moszyńskiego, który nie mając lat dwudziestu szlachcie Wołynia marszałkował.

„Wracając z Kijowa (r. 1824), zatrzymałem się — pisze ks. Sapieha — w Żytomierzu, stolicy gubernii wołyńskiej. Mieszkałem u Piotra Moszyńskiego, ówczesnego marszałka gubernskiego. Był to bardzo zacny młody człowiek, ale nadto był młody, aby mieć powagę i takt potrzebny na tę posadę. Gdy cesarz Aleksander odbywał rewię na Wołyniu, przyjechał na nię Moszyński, wystąpił na pięknym koniu arabskim, w bogaty staropolski rząd ubrany, sam w sutym polskim stroju. Gdy go cesarz zdaleka zobaczył, kazał mu przez adyutanta powiedzieć, aby odjechał. To naturalnie odebrało mu w oczach urzędników wszelką powagę.

„Dotąd marszałkowie gubernscy mieli ważny bardzo przywilej. Mogli wstrzymać wykonanie rozporządzenia gubernatora i odwołać się wprost do cesarza. Prawo to miało znaczenie, o ile marszałka osobistość miała u cesarza poważanie. Trudno było, aby je miał dziewiętnastoletni młodzieniec".

Ze „Wspomnień", ktore tak stosunkowo niedalekie, a tak bardzo od dzisiejszych odmienne czasy rysują, pozwolę sobie jeszcze przytoczyć urywki z listu Teofilpolu dotyczącego.

List ten pisany z Teofilpola do matki nosi datę 28 września 1823 r., odnosi się więc do czasu gdy młody, bo zaledwie 20-letni ks. Leon przyjechał powtórnie na Wołyń, aby częściową sprzedażą folwarków resztki ojcowizny od zguby ratować...

„Opiszę moje życie — czytamy w przypisach do „Wspomnień" — któreby innemu po Paryżu i Londynie, mogłoby się trochę zmudne zdawać, lecz mnie się dosyć podoba... Ze wschodem słońca co rano wychodzę, lub konno wyjeżdżam, oglądnąć fabryki, które są następujące: 1. szkoła, którą spodziewam się zupełnie skończyć przed zaczęciem się przyszłego roku szkolnego; 2. dworek niegdyś Henryka, który teraz od Jaszczewskiego, geometry, nabyłem za inny dworek w Lachowiecczyźnie pustkami stojący i który sporządzam dla Hartmanna, sławnego w okolicy doktora, mieszkającego dotychczas w Jampolu, a do którego się co rok niesłychane mnóstwo chorych zjeżdża; dowiedziawszy się o tem, że on tu ma osiąść, już kilka osób najęło sobie tu dworki; 3. dworek bardzo piękny, stawiany przez skarb, lecz kosztem obywatela jednego dla domowego nauczyciela dzieci jego. To wszystko obejrzawszy, wracam do domu, gdzie z Lipińskim i Zaorskim*) siedzę do 12 tej. O drugiej siadam napowrót na konia, żeby folwarki objeżdżać. W tych są niektóre nasze budowle bardzo porządne, lecz daleko więcej jest starych, walących i prędkiego przestawienia wymagających, na to zaś etat fabryczny jest nadto szczupły, sądzę więc, że na przyszły rok trzeba będzie kilka koni i wołów kupić. Jest prócz tego układ z possesorami, który nietylko mojem ale wszystkich dobrych gospodarzy zdaniem nie jest dobry; to jest część pańszczyzny na skarb wydzielona, tej possesor nie płaci, a jednak po części zabiera. Sądziłbym, że lepiejby było wymówić sobie prawo brania jej na skarb za zapłatą. Tak dzień spędziwszy, wieczór książkom i lulce poświęcam. Byłem także przymuszony kilka podróży odbyć, niektóre dla wesela Wiktora Czackiego z córką xięcia Mikołaja Sapiehy, inne zaś dla interesów, a szczególnie dla sprawy z Żeromskim, zastawnikiem Korabiówki, którego spodziewam się wyrugować i odebrać szkody przez niego porobione. Byłem także w Sławucie, gdzie się gospodarstwu przypatrzyłem. Byłem także w Medwedówce u xiążąt Czetwertyńskich. Dziś jadę do Winnickiego, a stamtąd do Wołosowiec, gdzie jest mój szwagier od kilku dni"...

E. P.

*) Oficyaliści.

zgromadzenie zagaił i wszyscy mówcy, wyłącznie poważni mieszczanie, stwierdzali, że idzie tu najpierw o tradycyjny, a zaniedbany obowiązek każdego członka „Strzelnicy“ umiejętnego władania bronią, a potem o przygotowanie na wypadek najazdu z zewnątrz, jak na wypadek pojawienia się w mieście bandytyzmu. Niektórzy mówcy wyraźnie podkreślali, że „nie idzie tu o robienie wojny“, ale o to, aby módz bronić swojej rodziny i swojego mienia na wypadek rozkrzewienia się bandytyzmu, jak to miało miejsce w Łodzi i w Warszawie, a co zawsze się zdarza w czasie zamieszek wojennych lub niepokojów. Dlatego też wielu mówców kładło szczególny nacisk na ćwiczenia się w strzelaniu z brauningów. Być też może, że dla tego, aby z powziętego postanowienia nie wysnuwano jakichś mylnych lub mogących budzić niepokój wniosków, oorzucono propozycyę, aby ćwiczenia w strzelaniu odbywać na strzelnicy wojskowej, lecz postanowiono odbywać je na strzelnicy własnej, własną bronią i własnymi patronami i przy pomocy własnych instruktorów, mianowicie tych członków, którzy podczas służby wojskowej nabyli umiejętności w obchodzeniu się z manlicherem i brauningiem. Jeżeli więc z jednej strony przyczynił się do powzięcia takiego postanowienia strzelnicy lwowskiej nastrój chwili, to z pewnością z drugiej strony pobudką był praktyczny zmysł i przewidywanie mieszczaństwa, które z niepokojem patrzy, jak codziennie, wskutek obecnego zastoju w przemyśle i rękodzielnictwie, rosną rzesze ludzi bez zajęcia, robotników bez pracy i jak w mieście gromadzą się szumowiny społeczne. I z tego też powodu postanowienie strzelnicy lwowskiej jest znamienne.

Opinia publiczna w Poznańskiem.

Z powodu oddania w ręce niemieckie przez Władysława Taczanowskiego majątku Chorynia, o czem donosiliśmy przed paru dniami, poważny i wielce powściągliwy „Dziennik Poznański pisze:

„Na należyte napiętnowanie zbrodniczej frymarki, jakiej się dopuścił dotychczasowy właściciel Chorynia i Jerki, brak w naszej mowie właściwych wyrazów. Jest to w dzisiejszych czasach i w dzisiejszych naszych warunkach tak potworna zdrada narodowa, że przed opisywaniem jej wzdryga się pióro.

„Syn bojownika za wolność, którego imię utrwaliło się w pieśniach narodu, wychowany w otoczeniu pielęgnującem tradycye gorącej miłości ojczyzny, człowiek obdarzony przytem niezwykłą inteligencyą, zrywa wszelkie węzły łączące go ze społeczeństwem, dopuszcza się czynu, który wieczną hańbą pokryć musi jego imię.

„Władysław Taczanowski zyskał w tutejszym urzędowym organie hakatystów pochwałę za to, że nie uląkł się „teroryzmu polskiego“. Pochwała ta równa się najkrwawszej obeldze, ale otwiera Władysławowi Taczanowskiemu nową drogę. My z Władysławem Taczanowskim nie mamy już nic wspólnego, społeczeństwo polskie wyrzuciło go poza swój nawias z dniem wczorajszym“.

Nowy administrator archidyecezyi warszawskiej.

Nowy administrator archidyecezyi warszawskiej ks. biskup Kazimierz Ruszkiewicz urodził się w roku 1836 w Dzięciołówce w Augustowskiem, nauki pierwsze pobierał w Maryampolu, ukończył seminaryum sejneńskie w r. 1854, akademię duchowną w Warszawie w r. 1858.

W r. 1859 został wikaryuszem w Augustowie, w r. 1860 w Suwałkach.

Następnie udał się do Rzymu, gdzie studyował w akademii „Sapientia“ i po uzyskaniu stopnia doktora teologii powrócił do kraju.

W r. 1865 mianowany został wiceregensem seminaryum warszawskiego a w jakiś czas potem regensem tegoż seminaryum.

W r. 1881 objął probostwo parafii św. Krzyża, zaś w trzy lata potem otrzymał sankcyę biskupią z nominacyą na biskupa beresseńskiego in partibus, a sufragana warszawskiego.

W r. 1909 biskup Ruszkiewicz obchodził sekundycyę kapłaństwa i 25 letni jubileusz godności biskupiej.

Jako prałat kapituły metropolitalnej, J. E. ks. biskup Ruszkiewicz niejednokrotnie zarządzał archidyecezyą warszawską w czasie nieobecności ks. arcybiskupa Popiela, lub z powodu jego choroby. Przez ostatnie dwa lata sprawował ten zarząd bez przerwy. Obecnie J. E. ks. biskup Ruszkiewicz, powołany przez kapitułę warszawską na stanowisko administratora dyecezyi, w dalszym ciągu urząd ten pełnić będzie.

Z dziejów tułactwa polskiego.

Z Sofii donoszą o śmierci tragicznej jednego z tułaczów polskich — Zamorskiego.

Michał Zamorski, urodzony w r. 1842 w Królestwie, dzieckiem jeszcze wywędrował z rodzicami do Galicyi. Po skończeniu szkoły wojskowej polskiej w Cuneo i wysłany do Kossuts, wziął udział w wyprawie morskiej, która okrętem wiozła ochotników do Turcyi. Ujęty i uwięziony z towarzyszami przez władze Greckie na wyspie Korfu, został następnie uwolniony, z warunkiem osiedlenia się w Albanii.

Z czasem Zamorski został naczelnikiem stacyi kolejowej w Turcyi. Dzięki rozległym stosunkom z wpływowemi osobistościami tureckiemi, wyzyskiwał je w celu pomocy bułgarskim patryotom. Ożeniony z bułgarką, służył wiernie społeczeństwu bułgarskiemu, nie zapominając o ojczyźnie polskiej. Wraz z Ancem założył w Sofii T-wo wzajemnej pomocy polaków. Za zasługi dla Bułgaryi, obecnie przyznano mu pensyę dożywotnią.

Ale wiadomość o tem, a zarazem wiadomość z Czataldży o zdrowiu syna Zamorskiego, który jest adyutantem generała brygady, nie zastały już starca przy życiu. W ubiegłym jeszcze miesiącu, w Sofii, idąc na przechadzkę, mając wzrok i słuch osłabiony, natknął się na woz z amunicyą. Nie usłyszał ostrzeżeń żołnierza i ten odepchnął go kolbą. Zamorski upadł, złamał nogę i w kilka dni zmarł wskutek gangreny.

Także projekt.

W sprawie wykładu religii katolickiej w języku ojczystym organ półurzędowy „Wilenskij Wiestnik“, pisze: „Komentując nowe przepisy, należy rozróżniać pojęcia o języku ojczystym a kościelnym. W zastosowaniu do białorusinów, różnica pomiędzy językiem rosyjskim a polskim jest taka sama, jak u wielkorosyan pomiędzy rosyjskim a słowiańskim. Dla białorusinów językiem ojczystym jest rosyjski, kościelnym zaś polski. To też proponuje ustalenie w kraju północno-zachodnim następującego porządku: katolików rosyjskich, czyli białorusinów, można, jeśli zechcą nauczać tekstu modlitw po polsku, z warunkiem nieodzownym, że objaśnienia, oraz wykłady będą się odbywały w języku rosyjskim. Tekst polski samych tylko mydlitw nie spolonizowałby białorusinów, natomiast przestaliby oni wierzyć księżom, że rząd prześladuje religię“.

Sprawy bałkańskie.

Stosunki grecko-bułgarskie.

Pomimo wszelkich urzędowych nakazów milczenia, gazety greckie stojące blizko rządu nie przestają się odzywać pesymistycznie o stanowisku jakie zajęła Bułgarya w ostatnich czasach oraz o jej planach na przyszłość. Nieufność opinii greckiej do związkowców zwiększyła się jeszcze od czasu ujawnienia raportu poufnego generala Teodorowa. Dla ustalenia faktów ogłoszono raport szefa sztabu generalnego Danglisa oraz zeznania angielskich korespondentów wojennych, którzy towarzyszyli armii greckiej do Salonik.

Na temat tych wywodów czynione są gorzkie uwagi.

„Empros“ pisze: Bułgarzy w czasie wojny obecnej nie byli bardzo szczęśliwi. Adryanopol nie został zdobyty. Pochód bułgarów wstrzymany został pod Czataldżą. Pozostają im więc tylko zwycięstwa pod Kirkkilissy i Lüle-Burgas.

Inne pisma, np. „Nea Hemera“, wyrażają wątpliwość, czy Bułgarya pozostanie wierna zobowiązaniom swoim względem Grecyi i innych państw związkowych. Prawdopodobnie uważa ona za korzystniejsze wystąpienie ze związku bałkańskiego. Zwrot jej w stronę Turcyi, Rumunii i Austro-Węgier pozwala się domyślać dążenia ku nowym horyzontom.

Przed konferencyą pokojową.

Pełnomocnicy pokojowi przybyli do Londynu. Porozumienie z delegatami tureckimi będzie ułatwione, gdyż dr. Danew, przewodniczący delegacyi bułgarskiej, porozumiewał się już pod Czataldżą z dwoma delegatami tureckimi.

Istotnie dr. Danew bez żadnych formalności poprosił wszystkich delegatów, ażeby o umówionej godzinie stawili się w pałacu St. James.

Piątek poświęcony został na składanie wizyt oficyalnych, przedewszystkiem u sir Edw. Grey'a.

Uwagę zwraca liczna delegacya grecka, członkowie jej wynajęli w Claridgs Hotelu 20 pokoi sypialnych i 2 salony. O wiele skromniejsze są inne delegacye.

Serbia i Bułgarya przysłały zaledwie 3-ch reprezentantów z dwoma sekretarzami. Jednym z sekretarzy bułgarskich jest Wilczew, który zwykle towarzyszy królowi Ferdynandowi.

Delegacya bułgarska mieszka w hotelu „Ritz“, w tych samych apartamentach, które na wiosnę zajmował ks. Franciszek-Ferdynand; apartamenty te składają się—każdy z pokoju sypialnego, wanny oraz wspólnego salonu i 2-ch małych pokoi sypialnych.

Delegaci czarnogórscy zamieszkują apartamenty, w których niegdyś mieszkał poseł niemiecki baron, marszałek von Biberstein.

Obrońca Adryanopola.

Najpopularniejszym obecnie człowiekiem w Turcyi jest mężny obrońca Adryanopola — Szükri-basza, były marszałek, obecnie generał dywizyi. Wdzięczność bez granic winien mu jego kraj umiłowany. On to stworzył w Adryanopolu tę pierwszą tamę, o którą się rozbiła fala zwycięstw koalicyi. Obrona tej twierdzy stanowi jeden z nielicznych jaśniejszych punktów w smutnych dziejach wojny tureckiej,—a jak skutecznie zaważy ona na obecnych naradach pokojowych!

Szükri basza zna twierdzę adryanopolską oddawna tak, jak nikt inny; większa część fortyfikacyi i bateryi zawdzięcza swoje powstanie jego pomysłowości i energii. Obecnie niewątpliwie korzysta z rozejmu, aby się skuteczniej zaszyć w owej twierdzy, jak niegdyś Osman-basza w Plewnie.

Szükri-basza jest w wieku lat 57. Jest to człowiek dziwnej łagodności i dobroci. Niektórzy mają go za kurds, lecz jest to rodowity turek z Erzerumu.

Pałac St. James.

Stary pałac St. James robi wrażenie opuszczenia.

Nastrój wiekowego snu owiewa starą rezydencyę Tudorów. Od czasu do czasu zaledwie, gdy monarcha angielski przyjmuje wysokich dygnitarzy zagranicznych, ożywia się stare zamczysko, którego groźne, poszczerbione mury, budzą odległe echa wspomnień, rzadko kiedy pogodnych. Tu mieszkał Henryk VIII, który z miłości do Anny Boleyn, a naprzekór papieżowi utworzył nowy kościół angielski. Anna Boleyn została królową, lecz nie na długo, — nie papież już, lecz kat przeciął więzy małżeńskie, gdy król nową miłością ku Janinie Seymour zapałał. Tragedya, jaką przeżyła matka wielkiej Elżbiety, nie była jedyna, jaka się w tych starych murach rozegrała.

Karol I, uwięziony z rozkazu parlamentu, spędził tu ostatnią noc przed śmiercią z ręki kata w White hall.

Częste pożary wielokrotnie niszczyły zamczysko jedynie kaplica pozostała nienaruszona z czasów Tudorów, oraz obyczaj, że w niej ślub biorą damy dworu. Nazwa pałacu — St. James, stale używana jest w stosunkach dyplomatycznych z królem angielskim, chociaż królowie angielscy oddawna zamieszkują pałac Buckinghamski.

Nowy regent bawarski.

Nowy regent, najstarszy syn ks. Luitpolda, ks. Ludwik bawarski, liczy lat 67 i cieszy się nietylko w ojczyźnie wielką popularnością. Ks. Ludwik, pierwszy wnuk Ludwika I, przyszedł na świat dn. 7 stycznia 1845 w Monachium. Początkami jego wykształcenia kierowała osobiście matka, ks. Augusta, przy pomocy najznakomitszych uczonych jako nauczycieli. Obok kształcenia ducha nie zaniedbano też fizycznego wychowania księcia. Dnia 28 listopada 1861 rokn wstąpiwszy do służby wojskowej jako porucznik, praktycznie poznał jej całokształt od najniższych do najwyższych szczebli. W roku 1863 zapisał się na uniwersytet w Monachium i gorliwie uczęszczał na wykłady, zwłaszcza z zakresu umiejętności prawnych. W roku 1863 zasiadł w izbie radców stanu. Wojenny rok 1866 przerwał jego studya; ks. Ludwik wyruszył do boju przy boku ojca, następnie objął komendę 3 dywizyi i w bitwie pod Helmstadt osobiście kierował akcyą bawarską. Tam też odniósł ranę w udo, wobec czego doszedłszy do rangi generała piechoty, porzucił dalszą karyerę wojskową.

Dnia 20 lutego 1868 roku zaślubił ks. Ludwik arcyksiężnę Maryę Teresę. Z tego związku małżeńskiego przyszło na swiat dziewięcioro dzieci.

Blizkie węzły rodzinne łączą ks. Ludwika ze wszystkimi panującymi domami w Europie. Między innymi jest on szwagrem arcyksiążąt Fryderyka, Karola Stefana, Eugeniusza i hiszpańskiej królowej matki, Krystyny, a jako brat ks. Leopolda— także arcyks. Maryi Waleryi.

Z prasy rosyjskiej.

P. Bajan, autor głośnego artykułu „Polska“ zamieszczonego przed kilku tygodniami w „Rus. Słowie“ nie przestaje interesować się kwestyą polską i w temże piśmie w artykule p. t. „Dwa dokumenty“ przytacza list pewnego hakatysty do jednego z swych przyjaciół politycznych, pisany przed 32 laty. List ten znaleziony został w okolicach Nakła i ogłoszony w prasie zakordonowej przed 7-miu laty.

Najciekawsze ustępy tego „dokumentu“ brzmią:

„Bydgoszcz, d. 18 marca 1880 r.

Nasz kanclerz (Bismark) potrafi załatwić kwestę wschodnią z największą dla Niemiec korzyścią. Na kongresie berlińskim potrafił on tak pokierować sprawy, że Rosya za nieskończone ofiary w czasie ostatniej tureckiej wojny nie otrzymała nic; natomiast Austrya zajęła porządny kawał europejskiej Turcyi, żeby tutaj mianowicie przeciwdziałać interesom Rosyi i powstrzymać ją od dalszych zdobyczy w Europie...

Misya nasza jeszcze nie skończona.

Powinniśmy zdobyć więcej miejsca dla niemców w Europie.“

Następnie autor mówi o polakach jako o odwiecznych wrogach Niemiec i stwierdza, że Polska do rozbiorów była murem ochronnym dla barbarzyńskich narodów słowiańskich, przeszkodą dla podboju narodów tych przez niemców. Przegrana przez rycerzy teutońskich, bitwa pod Grunwaldem na długo powstrzymała pochód niemców na wschód.

Dalej następują takie szczere wyznania:

„Zdaniem mojem, powinniśmy wzbudzać w Rosyi rozruchy i bunty i nigdy nie dopuścić do zgody rosyan z ukraińcami i polakami.

Słowiańskie narody należy utrzymywać w ciemności i niezgodzie, dopóki to się okaże możebnem. Już dwa razy, w roku 1830 i 1863, nasze intrygi i starania doprowadziły, bądź co bądź polaków do powstania i ogromnie rozłączyły słowian w zaborze rosyjskim.

W przyszłości powinniśmy starać się możliwie najprędzej zagarnąć prowincye nadbałtyckie... a dla zaokrąglenia zawładnąć Królestwem Polskiem i Litwą.

...Posiadamy już znaczne kolonie niemieckie w Królestwie Polskiem i w Rosyi, a wiele naszych braci z Kurlandyi, Estlandyi i Liflandyi, zajmując wojskowe i administracyjne stanowiska, mogliby okazać nam wielkie przysługi“.

Hakatysta obawia się jednak widma porozumienia pomiędzy powaśnionymi narodami słowiańskimi:

„Gdyby kiedyś nastąpiło porozumienie między Rosyą a polakami, to byłoby to przyczyną zjednoczenia się wszystkich słowian—największem nieszczęściem dla Niemiec. Gdy się pomyśli, że my niemcy od wieków prowadzimy walkę z barbarzyńskimi słowiańskimi narodami, i że wielkiemi ofiarami i podstępem zdołaliśmy zagarnąć kraje położone między Saalą, Łabą i Wisłą—strach przejmuje, by można stracić te kraje i zostać wstrzymanym w pochodzie na Wschód.

A to może się zdarzyć, gdy polacy, rosyanie i czesi pójdą po rozum do głowy.

Dalej następuje rys akcyi na przyszłość.

„Nasze starania powinny być skierowane ku temu, by zamieszkałych w Niemczech polaków, morawów i czechów jak najprędzej zniszczyć... By nie dopuścić do zgody między polakami i rosyanami trzeba znów podnieść polskie powstanie w Królestwie i obiecawszy polakom ogłoszenie niezależności, skłonić ich do zgody z nami i z Austryą. Hakatyści zdaje się, wysłali już w tym celu bardzo wiele pieniędzy do Królestwa i Rosyi. My posiadamy tam zaufanych agentów, którzy komunikują nam o każdym kroku zamieszkałych w Rosyi i Polsce, polaków, niemców, żydów i socyalistów...“

List powyższy p. Bajan opatruje takim dopiskiem.

„To jest dokument rozumu ludzkiego (zrównoważonego). Pozwolę sobie przytoczyć dokument serca ludzkiego—serca objętego płomieniem—może i sprawiedliwego, lecz zaślepiającego gniewu“.

P. Bajan przytacza następnie urywek z listu, który otrzymał pomiędzy innymi w odpowiedzi na artykuł swój „Polska“.

„Pan mówi, że Austrya jest dla nas przeczytaną książką. Nie—przeczytany jest jedynie wstęp. A w tem wstępie mamy już: dwa polskie uniwersytety, sejm autonomiczny, polski sąd i administracyę, miejsce honorowe w Radzie Państwa, polskich ministrów... i t. d.

Po wstępie zaś są jeszcze rozdziały nierozcięte...

A czyż mogą słowianie lgnąć do was, gdy widzą, że w stolicy Polski pod wodzą Filewicza i Kułakowskiego zaciętej sprzeciwiajcie się uniwersytetowi polskiemu. Nie straszcie nas niemcami Austrya—to słowianie“.

W końcu p. Bajan zaznacza, iż otrzymał takich dokumentów „ludzkiego serca“ mnóstwo i ubolewa, iż bardzo niewiele nadesłano mu dokumentów „zrównoważonego rozumu polskiego.“

„W przeddzień strasznej godziny, która wybije nie dziś to jutro, należałoby żyć nie tylko sercem, lecz i rozumem. I zdaje mi się więcej rozumem, niźli sercem...“

Nie kwestyonując bynajmniej dobrej woli p. Bajana, jego nawoływanie: „więcej rozumu“, należałoby w „przeddzień strasznej godziny“ skierować i w inną stronę..

Informacye.

— Dla podniesienia stanu materyalnego ludności prawosławnej w gub. lubelskiej i siedleckiej chełmskie bractwo prawosławne zamierza pokryć całą Chełmszczyznę gęstą siecią towarzystw oszczędnościowo-pożyczkowych. W tym celu bractwo zwróciło się do parochów o opinię w tej sprawie. Pomiędzy innemi odpowiedziami, parochowie z parafii: Jabłoń, Horodyszcze, Rudno, Radcze, Polubicze, Bezwola, Przegalin, Szostka, Bubel, Gnojno, Łomazy, Koszały i Mircze zawiadomiły bractwo, że w parafiach ich jest tak mało prawosławnych, że dla nich nie opłaci się zakładać specyalnych kas. Nieliczni prawosławni posilkują się Towarzystwami polskiemi i gminnemi.

— Z kół synodalnych donoszą, że biskup Hermogen, znajdujący się obecnie w Żyrowickim klasztorze na pokucie, w krótkim czasie mianowany zostanie przeorem jednego z większych klasztorów.

— Rada ministrów, rozważywszy sprawę przekształcenia rządowych zakładów górniczych, uznała ją za konieczną i poleciła ministrowi handlu i przemysłu przedstawić odpowiedni wniosek instytucyom prawodawczym.

Dn. 29 listopada miało miejsce kolejne posiedzenie rady ministrów pod przewodnictwem Kokowcewa.

Rozważano kwestyę oddania w dzierżawę cudzoziemcom permskiej fabryki armat.

Rada ministrów rozstrzygnęła tę sprawę w sposób negatywny, wyrażając jednak życzenie założenia fabryk prywatnych tego rodzaju i zaproponowała ministrom wojny, marynarki i handlu sformułowanie warunków zakładania podobnych przedsiębiorstw.

— Do zarządu przedsoborowego wniesiono projekt o zwiększeniu ilości metropolii w Rosyi. Projektowane jest ich utworzenie: w Wilnie, Kazaniu i 2-ch w Syberyi. Praw metropolity używać będzie również egzarcha Gruzyi.

Echa kuluarowe.

Projekt prawa o wolności prasy.

Frakcya k.-d. opracowała projekt prawa o wolności prasy, który niebawem zamierza wnieść do Dumy Państwowej. Zasady ogólne projektu są następujące: 1) prasa jest wolna, cenzura zostaje zniesiona zupełnie i nazawsze; wolność prasy podlega tylko tym ograniczeniom, które wskazane są przez ustawę niniejszą. 2) kary za przestępstwa prasowe są stosowane tylko w drodze sądowej. Osoby, które dopuściły się przestępstwa prasowego, podlegają sądowi przysięgłych. Wyjątek stanowią sprawy, które według obowiązującego obecnie prawa, mogą być wszczynane tylko na skutek skargi prywatnej. 3) Wszelkie druki, z wyjątkiem zakazanych przez wyrok sądu, mogą być rozpowszechniane w kraju bez żadnych ograniczeń 4) Wydawnictwa peryodyczne nie mogą być zawieszane lub zamykane ani w drodze administracyjnej, ani w sądowej. 4) Artykuły kodeksu karnego, dotyczące odpowiedzialności za czyny występne, dokonane za pomocą prasy, powinny być przejrzane w celu skoordynowania ich z ogłoszoną przez manifest z d. 17 października istotną wolnością słowa. 6) Drukarnie i handel księgarski są wolne. Otwarcie drukarń i księgarni podlega jedynie ograniczeniom, wskazanym w ustawie przemysłowej.

Kwestya ciągłości prac Dumy Państwowej.

Prezydyum Dumy Państwowej rozważało d. 28 listopada kwestyę ciągłości prac prawodawczych 3-ej i 4-ej Dumy. Rodzianko odczytał list prezesa rady ministrów, wyliczający projekty praw, wniesione przez rząd do 3 ej Dumy i nierozpatrzone przez jej plenum. Niektóre z tych projektów są już rozpatrzone całkowicie przez odnośne komisye, niektóre tylko częściowo, inne zaś wcale do komisyi nie były skierowane. Prezydyum uchwaliło zaproponować Dumie Państwowej utworzenie komisyi, złożonej z 11 posłów, polecając jej rozpatrzenie kwestyi i złożenie Dumie referatu o stosowaniu zasady ciągłości prac prawodawczych.

W sprawie tej opinie posłów są podzielone. Niektórzy, naprzykład październikowiec Niekludow, sądzą, że wszystkie projekty praw, nierozpatrzone przez plenum Dumy 3-go powołania, należy skierować ponownie do komisyi. Inni, w ich liczbie październikowiec Antonow, wypowiadają się stanowczo za ciągłością prac obu Dum. Jeżeli bowiem plenum obecnej Dumy nie podzieli opinii tej lub owej komisyi, projekt prawa zawsze może być odesłany do komisyi dla ponownego rozważenia.

Październikowcy a nacyonaliści.

Porozumienie październikowców z nacyonalistami natrafia na coraz to nowe poważne trudności i według wszelkiego prawdopodobieństwa zostanie zerwane. Nacyonaliści zażądali od październikowców zaniechania na przyszłość wszelkich układów z kadetami i urzędowego przyznania się, iż porozumienie ich z opozycyą w sprawie wyborów prezydyum było błędem politycznym.

Oprócz tego, nacyonaliści domagają się jeszcze od październikowców specyalnego porozumienia co do niektórych projektów praw, znajdujących się na porządku dziennym. Delegaci październikowców propozycye te stanowczo odrzucili, twierdząc, iż nie są upoważnieni do prowadzenia podobnych rokowań.

Nacyonaliści wyrazili również niezadowolenie z powodu podziału miejsc prezydyalnych w komisyach i wymagają, by październikowcy poczynili ustępstwa Radzie Państwa w zakresie projektu prawa o nauczaniu powszechnem oraz, by zgodzili się na ustalenie wydatków na szkoły cerkiewno-parafialne.

Pokuta Heliodora.

W ostatnim liście swoim, odczytanym na posiedzeniu synodu, Heliodor wyraża skruchę z powodu swych kazań nawołujących do pogromu.

„Jeżeli danem mi jeszcze będzie pracować — pisze Heliodor — „postaram się zbudować most ponad przepaścią oddzielającą inteligencyę od ludu uciśnionego. Uczono mnie, że jedynie rosyanie mają prawo wyznawać swoją wiarę, a przeciwników t. zw. prawdy rosyjskiej należy wywieszać.

Szczególniej ciebie proszę o przebaczenie, narodzie izraelski, świetle ziemi! Na ciebie napadałem najbardziej. Krwi twojej — wierz mi — nie chciałem nigdy, lecz ludzi podżegałem przeciw tobie. Myśl o dzieciach zabitych podczas pogromów męczy sumienie moje. Przebacz mi, narodzie, najbardziej utalentowany i najwspanialszy ze wszystkich narodów świata. Szczerze błądziłem dotychczas, szczerze też żałuję za grzechy. Rozsiany jesteś po świecie całym, aby ludzkość prowadzić ku wiecznej prawdzie.

Prowadź! Wiele ci dane było, wiele też zdziałaj!

Przebacz i ty, święty cieniu wielkiego starca, wspaniałego Lwa (Tołstoja—przyp. red.). Pastwiłem się nad tobą bezlitośnie, starając się zniesławić twoją naukę. Rozum mój potajemnie zgadzał się z tobą, z twoją nauką wiary i prawa, lecz otwarcie rozum mój, w którym prawda zmieszana była z kłamstwem, powstawał na ciebie i zmuszał mnie do potępiania ciebie. Chociaż pociski moje nie nadwerężyły twojej wielkości, lecz winien jestem, że odwracałem lud od oblicza świętej prawdy“.

List swój Heliodor kończy następującemi słowami:

„Członkowie synodu, napisałem to wszystko stanowczo, przytomnie i nieodwołalnie. Jako świadectwo prawdzie—rozkrwawiam rękę swoją i krwią podpisuję imię moje“.

Łuckie zgromadzenie ziemskie.

Przy udziale 33 radców i pod przewodnictwem marszałka powiatowego p. Bielajewa odbyło się w Łucku zgromadzenie ziemskie, poświęcone budżetowi gospodarki ziemskiej łuckiego powiatu na rok 1913 i związanym z budżetem sprawom bieżącym. Posiedzenia trwały 3 dni: 15, 16 i 17 listopada.

Na propozycyę przewodniczącego zgromadzenie zaprosiło na sekretarza p. Balińskiego, prezesa łuckiego T-wa rolniczego, i przystąpiło do roztrząsania poszczególnych pozycyi budżetowych.

Wypada przyznać, że zarówno członkowie wydziału ziemskiego, jak i pp. radcy traktowali sprawy budżetowe nadzwyczaj skrupulatnie i każdą pozycyę poddawali rzeczowej krytyce. Nie przytrzymując się ściśle chronologicznego porządku, w jakim poszczególne działy budżetu były wnoszone na obrady zgromadzenia, podajemy tu ważniejsze jego pozycye i bardziej charakterystyczne debaty w streszczeniu.

Na oświatę ludową wydział ziemski preliminował 54,638 rb. Suma ta nie wywołała opozycyi. Natomiast wykaz oczekujących w przyszłości wydatków, na budowę i instalacyę nowych szkół, wywołał gorące debaty. I tak, suma przeznaczona na ten cel na rok przyszły, 17,850 rb., wzrośnie w roku 1914 do 23,500 rb., w 1915 — do 29,627 rb., w 1916 — do 34,000 rb., a w roku 1942 — do 132,000 rb. Wobec tak znacznego wzrostu spodziewanych wydatków na budowę nowych szkół, radca Kirylenko wystąpił z wnioskiem, aby wstrzymać się z budową szkół po wsiach, a budować je tylko na terytoryach kolonii (futorów), gdyż, wobec stopniowego zaniku wsi, które się wynoszą na skomasowane działki polne, zdarzyć się może, że nowe budynki szkolne, stawiane we wsiach, będą tak oddalone od nowych siedzib, iż dziatwa nie będzie mogła do nich uczęszczać.

Wniosek p. Kirylenki znalazł zrazu poparcie; wszelako, po gorącem przemówieniu d-ra Mielniczenki, który wskazał na ciemnotę ludu, jako na główną tamę cywilizacyi i postępu, zgromadzenie większością głosów uchwaliło budowę 9 nowych szkół w roku przyszłym. Suma ogólna wydatków na oświatę ludową, uchwalonych na r. 1913, wynosi 51,871 rb.

Sumę 69,197 rb., preliminowaną przez wydział ziemski na dział sanitarno-lekarski, przyjęto po skreśleniu 1,200 rb. na zapasowego lekarza i paru pomniejszych pozycyi. Na wniosek radcy Mielniczenki polecono wydziałowi opracowanie szczegółowej instrukcyi dla personelu lekarskiego. Zdecydowano nadto budowę nowego szpitala w Kółkach na pamiątkę 300-lecia panowania Domu Romanowych.

Budżet działu drogowego wywołał ożywione rozprawy, które się tyczyły przeważnie powinności szarwarkowej. Wniosek radcy Poniatowskiego, aby rewiry szarwarkowe były podzielone nie według ilości wsi, ale według ilości sadyb i stosownie do trudności reparacyi, zależnie od terenu doznał poparcia. Taki system przyjęły już niektóre gub. jak: witebska, wileńska i grodzieńska.

P. Poniatowski taki system repartycyi powinności szarwarkowej uważa za bardziej słuszny, niż obecny. Podtrzymując wniosek p. Poniatowskiego—radca Kirylenko proponuje wprowadzić taką repartycyę, tytułem próby, w trzech różnych gminach powiatu.

Z gorącą opozycyą przeciw temu wnioskowi występowali radcy-włościanie: Pryjmak, Kiziuk i Kuźmicz, jako przedstawiciele najbardziej zainteresowanej w tej sprawie części ludności. Dowodzili oni, że jedynem słusznem rozstrzygnięciem tej sprawy będzie zmiana powinności szarwarkowej na odpowiednią opłatę pieniężną, którą włościanie chętnie poniosą.

Wieś ma dużo ludności ubogiej, która znajdzie zarobek przy naprawie i utrzymaniu dróg, a gospodarze nie będą się odrywoli od swoich robót polnych. Nadto—powinności, jako takie, odbywane są niechętnie, a więc i niedbale, co się odbija na stanie dróg. Dowody te jednak nie przekonały zgromadzenia, które większością głosów przyjęło wniosek pp. Poniatowskiego i Kirylenki.

W trakcie rozpraw o drogach, radca Poniatowski wystąpił z wnioskiem zaciągnięcia długoletniej pożyczki na przeprowadzenie sieci dróg bitych w całym powiecie. Zdaniem p. Poniatowskiego, powiat łucki może dostać z specyalnego funduszu drogowego, około 800 tys. rb. pożyczki bezprocentowej i około 5 milionów rb. 5 %. pożyczki od rządu. Procenty i amortyzacya wynosiłyby około 25 tys. rb. rocznie, wszelako ludność powiatu poniesie, bez wielkich wysiłków, ten wydatek, zyska bowiem na samej budowie dróg, a następnie, mając dobre drogi dojazdowe do stacyi kolejowych, podniesie ekonomicznie.

Nadto, dla osiągnięcia dochodu z nowych dróg, ziemstwo może pobierać kopytkowe na rogatkach co przy 300 wiorstach dróg bitych, może dać około 10 tys. rb. rocznie.

Na propozycyę przewodniczącego i radcy Niestrojewa zgromadzenie przychyliło się do pierwszej części wniosku p. Poniatowskiego, dotyczącej pożyczki bezprocentowej i poleciło Wydziałowi podjąć starania o uzyskanie tej pożyczki. Co zaś do pożyczki procentowej i pobierania kopytkowego, to polecono Wydziałowi opracować szczegółowo cały projekt i złożyć przyszłemu zgromadzeniu odpowiedni referat.

Na dział agronomiczny i na koszty związane z podniesieniem ekonomicznego stanu powiatu uchwalono całą sumę 8,938 rb., preliminowaną przez wydział ziemski. Przewodniczący zakomunikował zgromadzeniu, że dział ekonomiczny i agronomiczny, który dotąd spoczywał prawie wyłącznie w ręku gubernialnego ziemstwa, ma w roku 1914-tym przejść całkowicie do rąk ziemstw powiatowych. Rok przyszły ma więc być rokiem przejściowym do decentralizacyi. Projekt organizacyi tych działów jest dość skomplikowany, przewiduje bowiem, prócz sekcyi agronomicznej, jeszcze dwa organy pomocnicze, mianowicie: radę ekonomiczną i naradę agronomów.

Zgromadzenie uchwaliło dwie korektywy: aby personel agronomiczny mianowany był przez powiatowe ziemstwo i od niego zależny i aby do rady ekonomicznej zapraszani byli miejscowi agronomowie praktycy z powiatu.

Sprawę wstąpienia łuckiego ziemstwa do kijowskiego T-wa ziemstw, dla zakupu maszyn i narzędzi rolniczych, zgromadzenie uznało za

niedość wyjaśnioną i przekazało ją sekcyi agronomicznej.

Na dział weterynaryjny przeznaczono w sumie ogólnej 7.470 rb.

Wydatki na utrzymanie personelu wydziału ziemskiego, obliczone w sumie 28,735 rb., przyjęto w całości. Dodatkowo wyznaczono 4,000 rb. na koszty przeszacowania nieruchomości miejskich, których szacunek obecny okazał się b. niedokładny.

Wobec wzmagającego się wciąż nawału pracy, której obecny skład wydziału ziemskiego podołać nie jest w stanie, zgromadzenie uznało za konieczny wybór czwartego członka wydziału. Większością 28 głosów, przeciw 6, obrany został p. Baliński, prezes łuckiego T-wa rolniczego.

Prócz budżetu na rok 1913-ty, który uchwalono w sumie 330,333 rb., zgromadzenie rozpatrzyło 72 sprawy. Niepodobna ich tu wyliczać, wymienię parę bardziej charakterystycznych, jak np. utworzenie dwóch stypendyów przy dyecezyalnej szkole żeńskiej archim. Witaliusza; przyznanie instruktorowi poczajowskiego „związku nar. ros." prawa bezpłatnego przejazdu ziemską pocztą; przyjęcie na koszt ziemstwa wydatków na utrzymanie szkół cerkiewnych; uchwalenie wydatku na umundorowanie „uciesznych". Ostatnie dwie uchwały były powzięte na żądanie dyecezyalnej rady szkolnej. Wszystkie przytoczone uchwały mają charakterystyczną cechę.

A. W. R.

Na gwiazdkę.

(Wydawnictwa Gebethnera i Wolffa).

Dla najmłodszych dzieci przygotowała najstarsza nasza firma wydawnicza Gebethnera i Wolffa następujące, przeważnie ilustrowane i zupełnie odpowiadające swoim zadaniom książeczki: — „Miś i Kicia", „Pan Wasik i jego towarzysze", „Sambo i jego przyjaciel" oraz miłą z wdziękiem napisaną książeczkę p. Zofii Rogoszówny „Wesoły ludek".

Następnie na wyróżnienie zasługują legendy i opowiadania p. t. „Mały Jezus" p. Barbary Żulińskiej, ładnie wydana, ozdobiona 15 ilustracyami; „Dzieciarnia" p. Zofii Rogoszówny; powiastki znanej i cenionej autorki Maryi Weryho „I ja już czytam", wreszcie ozdobione ilustracyami Konstantego Gorskiego bajki wierszowane p. Kazimierza Glińskiego—szereg wysoce artystycznych opowiadań ludowych o Wyrwidębie, Janosiku, Grzesiu Niedorajdzie i t. d.

P. Bronisława Włodkówna dała młodzieży ciekawą i pięknie napisaną powieść z życia codziennego „Julcia". Zajmującą opowieść z życia w Połądze dała dzieciom od lat ośmiu do dziesięciu p. t. „Władzio nad morzem" p. Jadwiga Warnkówna. Natomiast dzieciom, które już wyszły z elementarza, polecić można „Staś i Janek, ich figle i psoty", oraz „Podwórko wiejskie" (bajki i powiastki Stanisława Jachowicza).

P. Marya Mossoczowa przenosi nas w inną sferę. Jej powieść p. t. „Młodość poety" to piękne, żywe, barwne opowiadanie z życia Zygmunta Krasińskiego—rzecz o wysokim poziomie literackim, który pozwala ją postawić na czele tegorocznych wydawnictw gwiazdkowych.

Z powieści historycznych otrzymała w roku bieżącym młodzież nasza powieść wytrawnego pisarza Walerego Przyborowskiego p. t. „Bóg mi powierzył honor polaków" (z 8 rysunkami Stanisława Bagińskiego)—rzecz na tle dziejów roku 1813. I szereg drobnych opowiadań historycznych Stanisława Ostrowskiego, wskrzeszającą świetna przeszłość legionów...

Dalej—wyszło w ponownem wydaniu zajmujące i pouczające opowiadanie p. Zofii Urbanowskiej p. t. „Cudzoziemiec" i tak ulubiony przez młodzież „Duch puszczy" Birda w tłomaczeniu Anczyca. A p. Kazimierz Laskowski ofiarował „Dziesięć sportów dla młodzierzy", książkę traktującą o myśliwstwie, jeździe konnej, fechtunku, wioślarstwie, o wycieczkach pieszych i t. d.

Nie zapomniano i o rzeczach tłómaczonych.

A więc mamy Cherubiniego „Przygody pajaca", przełożone z języka włoskiego:—cały świat zwierzęcy, ptasi i rybny występuje tu w zajmujących a dowcipnych i pouczających zarazem opowiadaniach, ozdobionych nader udatnymi obrazkami. Dalej p. Bronisław Bonffał przetłómaczył z angielskiego doskonałą książkę generała Baden Pawella, poświęconą scoulingowi...

W końcu — „Dżok".

„Dżok. Przygody psa i jego pana w puszczy" to świetna, pełna pedagogicznego znaczenia i dużej wartości artystycznej praca sir Percy Fitzpatricha, którą spolszczył p. Stefan Barszczewski. Książkę tę, doskonałą dla młodzieży, przeczytają z zajęciem i starsi.

Bez maski.

Daliśmy niedawno dwa artykuły, zapraszające naszych czytelników do współpracy w dziennikarstwie kresowem.

Prosiliśmy (i... prosimy!...—) o nadsyłanie nam krótkich korespondencyi i wiadomości, życia prowincyi dotyczących.

Dowodziliśmy (...i w przekonaniu naszem trwamy!...—), że pismo prowincyonalne, aby stać się zwierciadłem życia miejscowego, musi być poparte przez dobrą obywatelską wolę ogółu, który w gromadzeniu materyału informującego winien osobiście udział żywy przyjmować.

I jak dotąd nawoływania i prośby nasze pozostają prawie bez skutku, bo zaledwie kilku ludzi dobrej woli na apel nasz gorący zareagowało—czynem...

Dlaczego?...

Przecie to, co ja napisałem wyżej, nie tylko niepozbawione jest logiki, lecz przeciwnie z żadnego absolutnie punktu widzenia zaprzeczone być nie może.

Więc dlaczego „czyn", posiadający cechy logicznej konieczności, nie może stać się tak popularnym, że—aż spełnionym?!...

Szanowny czytelniku!... Ja rozumiem, że oderwanie się od ciężkiej nieraz pracy codziennej dla napisania bądź artykułu rzeczowego, bądź krótkiej wiadomości bieżącej, nie jest rzeczą łatwą...

Ja rozumiem, że konieczność zastosowania się do ram codziennego pisma, które może drukować artykuły nie przewyższające 200 wierszy, a korespondencye bieżące ścieśnia nieraz do granic bardzo szczupłych, nie jest rzeczą zachęcającą...

Ja rozumiem, że redakcyjne „prawo kosza" również nie należy do rzeczy przyjemnych...

To też my nie prosimy ani o rzeczy łatwe, ani o rzeczy ponętne, ani o rzeczy przyjemne.

Nasz punkt widzenia jest inny..

My powiadamy: —

...Pismo kresowe jest czemś niezbędnem i koniecznem...

...Pismo prowincyonalne nie rozporządza takimi środkami, aby mogło utrzymywać legion specyalnych, rozlokowanych po całym kraju korespondentów...

...Wartość informacyjna prowincyonalnego pisma zależna jest od obywatelskiej uczynności jego czytelników...

.. A ponieważ tego rodzaju uczynność, dając podstawy zdrowia i siły kresowemu organowi (..który jest rzeczą niezbędną!...) posiada wszystkie cechy twórczej pracy obywatelskiej...

...Więc nie dziw, że my o taką współpracę usilnie prosimy...

Czarny Jegomość.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 4 (17) Barbary P. M.
Jutro 5 (18) Sabby Op.

Wschód słońca o godz. 7 m. 59.
Zachód słońca o godz. 3 m. 54
Długość dnia godz. 7 m. 55

Kalendarzyk Historyczny.

17 grudnia n. st.

Roku 1697. Umiera Eleonora, żona króla Michała Wiśniowieckiego.

— **Odczyt d-ra Ludwika Brunera.** Dziś odbędzie się drugi odczyt profesora Wszechnicy Jagiellońskiej d-ra Ludwika Brunera „Jak pojmujemy przyrodę?"

Pośród pracowników na niwie przyrodniczej profesor L. Bruner należy do tych, którzy badając zjawiska przyrody i wnikając głęboko w ich działania, reagują jednocześnie na ich nieprzebrane piękno. W całym szeregu pism i wykładów odzwierciadla on z wielką dokładnością ruch umysłowy na polu postępu nauki w tej dziedzinie i stwierdza zarazem, ile to różnorodnych a podniosłych wrażeń doznaje badacz natury.

Treść odczytu: Dawne pojęcia o rozmiarach i trwałości wszechświata. Rozszerzenie granic wszechświata w czasie i przestrzeni. Odległość gwiazd i atomów. Rozmiary gwiazd i rozmiary cząsteczek. Budowa materyi. Teorye atomistyczne w 19-my stuleciu. Krytyka antyatomistyczna w końcu ubiegłego wieku. Ponowna fala atomizmu. Metody liczenia i mierzenia atomów. Atomy elektryczne. Budowa elektryczności. Pojęcie energii. Zachowanie i przemiany energii. Zmienność świata nieorganicznego i organicznego. Jednostka i społeczeństwo jako przedmiot badania przyrodniczego.

— **Teatr polski.** W czwartek w teatrze polskim odbędzie się pierwszy występ gościnny jednej z najbardziej utalentowanych artystek polskich p. Stanisławy Wysockiej, która wystąpi w roli Młodej we wstrząsającej tragedyi Stanisława Wyspiańskiego, p. t. „Klątwa".

Próby są w pełnym biegu, wystawa i kostyumy nowe.

W sobotę ukaże się po raz pierwszy piękna baśń dramatyczna Lucyana Rydla p. t „Zaczarowane Koło" z p. Stanisławą Wysocką w roli Maryny Młynarki.

— **Z politechniki.** Studenci Gromaczewski i Oszczapowski, aresztowani onegdaj podczas zajść w politechnice w dniu 26 listopada, zostali wypuszczeni na wolność.

— **Zatwierdzenie pożyczki.** Ministerstwo spraw wewnętrznych zezwoliło ziemstwu gubernialnemu na zaciągnięcie z kapitału ubezpieczeniowego 4 i pół procentowej pożyczki w sumie 15,000 rb. z 10 letnim terminem. Pożyczka ta ma utworzyć kapitał żelazny gubernialnej kasy drobnego kredytu.

— **Głośna sprawa.** Dziś kijowski sąd okręgowy z udziałem sędziów przysięgłych rozpoznawać będzie sprawę b. studenta politechniki Wincentego Rumiancewa i Katarzyny Fiedorowej, oskarżonych o zadanie kalectwa dr. Józefowi Suchowieckiemu.

Do sali sądowej dopuszczone będą wyłącznie osoby posiadające bilety wejścia.

— **Ulica Głuboczycka.** Z powodu opłakanego stanu ulicy Głuboczyckiej, w części nie zabrukowanej i nie uporządkowanej, p. o. gubernatora zwrócił się do zarządu miejskiego z propozycyą powiadomienia go, kiedy nareszcie ulica ta zostanie doprowadzona do należytego porządku. Jednocześnie p. o. gubernatora zwraca uwagę zarządu na częste wypadki zdarzające się na tej ulicy, gdzie d. 23 b. m. przewrócił się nawet dyliżans.

Na skutek powyższej propozycyi p. o. prezydenta miasta p. S. Dubinskij zwrócił się wczoraj do bawiącego w Petersburgu p. H. Djakowa z prośbą o powzięcie starań celem uzyskania pozwolenia na zaciągnięcie pożyczki na uporządkowanie kanału Głuboczyckiego, jako jedyny środek doprowadzenia do porządku ulicy.

— **Towarzystwo zakupu maszyn.** Gubernialne zarządy ziemskie mohylowski i podolski, oraz powiatowe: nowogródzki mińskiej gub. i skwirski, zawiadomiły kijowskie ziemstwo gubernialne o swej zgodzie na przystąpienie do Towarzystwa celem wspólnego zakupu maszyn i narzędzi rolniczych. O nadesłanie bliższych informacyi prosi również ziemstwo kamienieckie.

— **Podwyższenie pensyi urzędnikom kolejowym.** Jak już pisaliśmy ministeryum komunikacyi postanowiło podwyższyć pensyę wszystkim funkcyonaryuszom kolei rządowych pobierających mniej 600 rub. rocznie. W związku z tem zarząd kolei Poł. Zachodkich opracował i wysłał do centralnego zarządu kolejowego, w Petersburgu kosztorys, z którego widać, że na podwyższenie pensyi urzędników pomienionej kolei, zgodnie z projektem ministerstwa, potrzeba wyasygnować 2 840.294 rubli.

Oprócz tego zarząd uznał za niezbędne wskazać ministerstwu komunikacyi na konieczność wyasygnowania dodatkowo 126,632 rub. na polepszenie bytu stałych majstrów i robotników wydziału trakcyi, pracujących na dniówki.

Do wspomnianego wyżej kosztorysu dołączone zostało votum separatum członka rady zarządu, przedstawiciela kontroli państwowej W. Iwanowa, który dowodzi; że kosztorys w swych szczegółach nie zupełnie odpowiada zasadniczemu punktowi projektu ministerstwa, według którego pensye miały być podniesione o 30—40 proc. Kosztorys w wielu wypadkach, zdaniem przedstawiciela kontroli, podnosi pensye o 50—85—100 proc., a w poszczególnych wypadkach o 156—200 i 480 proc.

Nadwyżka ta tworzy sumę 646,682 rubli co stanowi prawie czwartą część sumy ogólnej. Po za tem p. Iwanow wypowiada się przeciwko wyasygnowaniu 41,938 rub na podniesienie pensyi nauczycieli szkół kolejowych, 18 246 na podniesienie pensyi nieetatowych pracownikom wydziału głównej buchalteryi i 126 632 rub. na polepszenie bytu majstrów i robotników wydziału trakcyi, pracujących na dniówki.

— **Kamieniołomy miejskie.** Właściciel kamieniołomów w Winnicy p. W. Kostecki zaproponował kijowskiemu zarządowi miejskiemu eksploatowanie jego kamieniołomów położonych w Winnicy na „Starem mieście", o 2 i pół—3 wiorsty od stacyi kolejowej, i obejmujących 35 sążni długości, 30 szerokości i 5—7 głębokości w celu użytkowania wydobytego granitu na bruki. Proponowany przez p. K. termin wynosi 6—7 lat, suma dzierżawna 9 000 rub.

— **Aresztowanie redaktora.** Wobec nieopłacenia grzywny 400 rub, redaktora gazety „Kijewskaja Żiźń" N. Zerensdorfa uwięziono na 2 miesiące.

— **W sprawie powinności wojskowej odnośnie do studentów politechniki kijowskiej.** Do politechniki kijowskiej został nadesłany z ministerstwa przemysłu i handlu następujący okólnik:

„Na podstawie oddziału 2 punktu 3 prawa z dnia 1-go lipca r. b. o sposobie stosowania nowej ustawy o powinności wojskowej, studentom, którzy otrzymali prolongatę dla ukończenia studyów na podstawie dawnych przepisów, a którzy jednak nie wstąpią do wojska do dnia 15 go września 1913 roku, wolno jest zmienić sposób odbywania powinności wojskowej, obrany poprzednio. Zmiana ta jednak możliwa jest tylko w tym wypadku, jeżeli student złoży zawiadomienie o tej zmianie w odnośnej kancelaryi wojskowej nie później, niż na dwa miesiące przed terminem, w którym się kończy prolongata na odbywanie wojskowości.

„Ministerstwo spraw wewnętrznych, biorąc na uwagę, że dla przyjmowania ochotników do wojska wyznaczony jest okres od d. 15-go do 30 go czerwca, zwróciło się do ministerstwa przemysłu i handlu z prośbą o przesłanie dyrektorom wyższych i średnich zakładów naukowych, będących pod zarządem tego ministerstwa — rozporządzenia, ażeby studentom i uczniom, którzy obecnie lub w przyszłości mają odbywać wojskowość, jako też i tym, którzy otrzymali prolongatę na odbywanie takowej — zostało ogłoszone, co następuje:

„Studenci, którzy mają odbywać powinność wojskową przez losowanie, o ile zechcą, mogą odbywać ją jako ochotnicy z tem jednak, iż o zmianie tej winni są oni złożyć podania przed dniem 15 kwietnia tego roku, w którym upływa termin prolongaty, — takową zaś unieważnia opuszczenie przez studenta instytutu.

„Przytem należy dołączyć dokumenty, wyszczególnione w p. 118 przepisów o powinności wojskowej z d. 23 czerwca 1912 r.

„O powyższem wydział naukowy z polecenia ministra przemysłu i handlu zawiadamia dyrektora politechniki dla niezwłocznego powiadomienia osób, których przepisy te dotyczą".

Następują podpisy: zarządzający wydziałem A. Lagorio, naczelnik oddziału Agłaimow.

— **Kursy dla agronomów.** W dniu dzisiejszym na krótkoterminowych kursach dla agronomów i gospodarzy wiejskich (w lokalu muzeum pedagogicznego przy ul. Włodzimierskiej) odbędą się następujące wykłady: I. Czernysza: „Typy organizacyi agronomii popularnej w Rosyi" (od godz. 10-ej do 12 ej w poł.); S. Tretiakowa: „O uprawie zapomocą maszyn parowych" (od godz. 1 ej do 3-ej po południu); A. Garszina: „Poza szkolne wykształcenie rolnicze" (od godz. $4^3/_4$ do $6^3/_4$ wiecz.).

— **Nowy teatr w Bojarce.** Wskutek drożyzny życia w Kijowie znaczna ilość urzędników kolei Poł.-Zachodnich zamieszkuje stale w Bojarce, lecz urzędnicy ci pozbawieni są wszelkich rozrywek kulturalnych. Wobec tego wśród nich powstał projekt zbudowania teatru w parku bojarskim. Projekt ten poparty został przez kolejowy komitet teatralny, który, chcąc przystąpić do budowy teatru, zwrócił się do zarządu kolei z prośbą sprzedania mu z zapasów kolei niezbędnych na ten cel 500 pudów cementu według ceny kupna. Zarząd kolei postanowił zwrócić się z odnośną prośbą do zarządu centralnego w Petersburgu. Nowy teatr w Bojarce zostanie wybudowany w r. 1913.

— **Wichura.** Pomiędzy stacyami kolei Poł.-Zachodnich Iwanówką a Zacisze szalejący wiatr zerwał dach jednego z wagonów pociągu № 33, zasypując drugi tor kolejowy szczątkami dachu i znajdującymi się w wagonie towarami. Pociąg został zatrzymany i po uprzątnięciu toru ruszył w dalszą drogę. Wskutek silnej wichury wszystkie pociągi, kursujące na wspomnianym dystansie, przychodzą ze znacznem opóźnieniem.

— **Urzędnicy kolejowi a żandarmerya kolejowa.** Na stacyach kolei Poł.-Zachodnich niejednokrotnie zdarzały się wypadki, że urzędnicy kolejowi, mając do siebie wzajemne urazy, zwracali się do żandarmów kolejowych ze skargami na swych kolegów. Wobec tego naczelnik kolei Poł.-Zachodnich wydał rozkaz, w którym zaleca urzędnikom kolejowym, by w razie wzajemnych nieporozumień zwracali się ze skargami nie do żandarmów, lecz do naczelników stacyi.

— **Słuszne żądanie.** Policmajster kijowski zwrócił się wczoraj do zarządu miejskiego z pismem następującem:

„Place, ulice i chodniki, których uprzątanie należy do zarządu miejskiego, znajdują się w stanie jaknajgorszym, chodniki posypywane są piaskiem bardzo niedbale, lub też wcale nie są posypywane, wskutek czego przechodnie narażeni są na częste upadki.

Pomimo wielokrotnych próśb ustnych i piśmiennych tak z mojej strony, jak i ze strony komisarzy cyrkułowych, żadne środki ku staranniejszemu uprzątaniu ulic, placów i chodników nie są przedsiębrane, z czego wynika, iż miasto ignoruje własne przepisy obowiązujące i daje zły przykład właścicielom nieruchomości prywatnych".

P. policmajster prosi o wydanie stosownego rozporządzenia w celu starannego utrzymywania placów i chodników miejskich.

Konkurs. Kijowski gubernialny zarząd ziemski ogłasza konkurs na objęcie posad zarządzających oddziałami okręgowej rolniczej stacyi doświadczalnej: 1) oddziałem meteorologii i klimatologii rolniczej; 2) chemii agronomicznej; 3) stosowanej botaniki i selekcyi; 4) kultury pól; 5) entomologii; 6) mikologii; 7) hodowli inwentarza; 8) doświadczalno-maszynowym; 9) ogrodniczym. Pensya zarządzającego oddziałem—3,000 rb. rocznie z czterokrotnem podniesieniem o 15% co 3 lata i mieszkaniem.

Oferty z życiorysami i drukowanemi pracami przyjmowane będą w zarządzie ziemskim do 1 marca 1913 r.

Tenże zarząd ziemski ogłasza konkurs na objęcie stanowiska zarządzającego północnem polem doświadczalnem (100 dziesięcin na piaskach). Pensya 2,400 rb. rocznie i mieszkanie. Oferty należy składać w zarządzie ziemskim do 15 lutego 1913 r.

OSOBISTE.

— Przyjechał do Kijowa i bawi w naszem mieście znakomity rzeźbiarz polski p. Józef Gabowicz, którego rzeźby oglądać można na świeżo otwartej wystawie malowideł i rzeźb w muzeum pedagogicznem przy ul. Włodzimierskiej.

— ZUCHWAŁA KRADZIEŻ. Przy końcu ubiegłego miesiąca w domu № 15 przy ul. Basejnej miał miejsce zuchwały rabunek. Niejaki A. Maznoj wynajął pokój jakiejś nieznanej „parze". Na drugi dzień lokatorzy sprowadzili sobie szezlong i pościel i przenocowawszy oświadczyli, że dopiero nazajutrz dadzą swe paszporty do zameldowania i zapłacą za mieszkanie. Następnej nocy nowi lokatorzy sprowadzili do swego pokoju jakiegoś nieznajomego i gdy gospodarze zasnęli zaczęli rabować mieszkanie. Na hałas zbudziła się gospodyni, gdy jednak chciała stanąć w obronie swego mienia, rabusie zagrozili jej nożem i zmusili do milczenia. W obecności gospodyni rabusie zabrali wszystkie cenniejsze rzeczy, a następnie odnieśli je do dorożki i odjechali. Po oddaleniu się rabusiów A. Maznaja wszczęła alarm, lecz było już zapóźno. Na drugi dzień M. zawiadomiła o kradzieży policyę. Zaczęto poszukiwać zuchwałych rabusiów. Poszukiwania te zostały uwieńczone powodzeniem dzięki temu, że złodzieje pozostawili w mieszkaniu M. swój notes. Wszyscy zostali ujęci.

— ZAGADKOWY WYPADEK. Ubiegłej nocy przechodnie zobaczyli jakiegoś nieznanego człowieka, wiszącego na płocie przy ul. Choriewoj Wisielca odcięto i lekarzowi Pogotowia udało się przywrócić mu przytomność. Po przyjściu do przytomności nieznajomy opowiedział, że uległ on napadowi jakichś „chuliganów", którzy najpierw zbili go, a następnie powiesili na płocie. Wiarogodność tego opowiadania jest zakwestyonowana, gdyż nieznajomy był pijany, jak się potem okazało.

— DRAMAT ROMANTYCZNY. Wczoraj około 1-ej w nocy w domu № 39 przy ul. Włodzimierskiej w mieszkaniu adwokata G. rozegrał się finał dramatu romantycznego. Szesnastoletni jego syn Włodzimierz pod wpływem nieszczęśliwej miłości postanowił odebrać sobie życie i w tym celu wystrzelił do siebie z rewolweru w piersi. Kula trafiła w prawą stronę piersi i tam utkwiła. Lekarz Pogotowia zrobił rannemu opatrunek, a następnie odwiózł go do szpitala Aleksandrowskiego. Rana nie jest niebezpieczna.

— KARA ADMINISTRACYJNA. Na mocy postanowienia gubernatora szofer S. Połujanowa — G Gruszak skazany został za szybką jazdę po mieście na 2 miesiące więzienia z zamianą na grzywny.

— USIŁOWANIE ZABÓJSTWA. Wczoraj w dzień na ulicy Fundukłejowskiej w pobliżu domu № 31 miała miejsce krwawa scena. Do służącej w tym domu N. Zosinowej przyszedł jej mąż, wywołał ją na ulicę i podczas burzliwej rozmowy wyciągnął nóż i zadał żonie kilka ran, nie grożących jednak życiu. Pogotowie opatrzyło ranną.

— ZAMACHY SAMOBÓJCZE. W domu Nr. 54 przy ul. Ignatjewskiej Bazyli S. pod wpływem kłótni z rodziną w celu samobójczym ranił się nożem w piersi. Rannemu udzielono pomocy lekarskiej.

Przy zaułku szpitalnym Nr. 2 usiłowała otruć się Marya K., a w domu Nr. 13 przy ul. Diełowej—Eugenia M.

W obu wypadkach „Pogotowie" udzieliło pomocy lekarskiej.

— KRADZIEŻE. Z mieszkania Głuchowa (ul. Spaska Nr. 37) skradziono rzeczy, wartości 400 rubli.

W domu Nr, 13 przy ul. Nabereżno-Nikolskiej okradziono na 160 rb. mieszkanie Wyszyńskiej.

W domu Nr. 32 przy ul. Złatoustowskiej okradziono mieszkanie Ryndykowej, Kuszkowa i Iwanowej.

— POD KOŁAMI POCIĄGU. Na torze w pobliżu stacyi Niemieszajewo I znaleziono okropnie pokaleczonego rachmistrza wydziału drogowego kolei Poł.-Zachodnich Triznę. Nieszczęśliwy spadł z pociągu i trafił pod koła. W ciężkim stanie Triznę odwieziono do szpitala kolejowego.

— NAPAD. Wczoraj o g. 5 wieczorem na b. ucznia szkoły Brodzkiego 18-letniego S. Szefmana napadło kilku chuliganów i jeden z nich zadał mu ciężką ranę nożem w okolice serca. Rannego w ciężkim stanie odwieziono do szpitala.

— DRAMAT RODZINNY. Wczoraj wieczorem D. Janiewicz, z zawodu felczer, zabił nożem chirurgicznym swą żonę, dozorczynię szpitala kiryłowskiego, którą przed trzema zaledwo miesiącami poślubił.

Dramat rozegrał się na tle romantycznym. O względy ofiary mordu od niejakiego czasu zabiegał b. student uniwersytetu S.

Zazdrosny o swą żonę Janiewicz cierpiał mocno, aż wreszcie postanowił odebrać sobie życie. W krytycznym dniu przyszedłszy do domu zażył opium lecz został uratowany przez swą żonę, która wkrótce również wróciła do domu.

Odzyskawszy przytomność Janiewicz poczuł czynić żonie gorzkie zarzuty i zażądał od niej stanowczej odpowiedzi, czy będzie z nim żyć dalej, czy nie. Otrzymawszy odpowiedź przeczącą pochwycił nóż chirurgiczny i zadał nim swej żonie śmiertelny cios w plecy. Po upływie 5 minut nieszczęśliwa zmarła. Morderca został aresztowany.

Biuletyn kijowskiej stacyi meteorologicznej.

Dnia 3 (16) grudnia 1912 r.

	g. 7 z rana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz
Temp. pow. wedł. Cels.	2,2	3.0	0.3
Barometr przy O w mm.	730.9	731.2	732.3
Stop. wilgotności w proc.	93	83	96
Kier. i szybk. wiatru (w m. n.)	Z_{10}	$ZPłdZ_{10}$	$PłnZ_{6}$
Chmur. wedł. 10 stopn. syst.	8	10	10
Ilość opadów w mm.	1.3	0,0	4,7

od g. 9 ej wiecz.
do g. 9 ej wiecz.

Najw. temper. powietrza w ciągu doby	3.7
Najniższa	0.1
Przeciętna temper. pow. w ciągu doby	1.8
Wielol. przed. temp. pow. w ciągu doby	—4 3

Ogólny stan pogody w Rosyi europejskiej z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego:

Opady notowano we wszystkich rejonach Rosyi Europejskiej, temperatura wyższa od normalnej w całej Rosyi.

Pogoda przewidywana: małe obniżenie temperatury na północnym zachodzie i na zachodzie, słabe mrozy na północnym wschodzie i w części centrum, ciepło w południowym pasie, opady możliwe w przeważnej części Rosyi.

Z TEATRU I MUZYKI.

Teatr polski w Ogniwie.

„Mazepa"—tragedya w 5 aktach J. Słowackiego.

Zniewalającym czarem poetyckiego słowa, lśniącego wszystkiemi barwami tęczy „na mgłach srebrzystych rozwieszonej", roztaczającego królewski przepych w rymach, co łyskają oślepiającym ogniem grozy to znów spowijają się w rozwiewne smugi tęsknot i smutków, czarem dźwięków „podobnych do aniołów mowy" i zlewających się w przedziwną muzykę, muzykę, w której „nutami Bethowena płyną farby Corregia"—tchnęła scena naszego teatru na sobotniem przedstawieniu „Mazepy."

Ten, co „na króla wygląda—jak mówi Z. Krasiński—kiedy zacznie polskiej mowie rozkazywać", czarodziejską władzą zaklętą w słów melodyę zniewolił śnić sny złote świetlane i sny jak noc posępne i złowieszcze... W czasach ognia i miecza po rozległych komnatach zamczyska nas wodził, słuchać kazał radosnych pogwarów i weselnych odgłosów ucztującego dworu.

Hucznych salw wiwatowych, rozmiłowanych serc spowiedzi i zalotnych zaiecanek, gróźb nieopanowanej zazdrości, szczęku orężnego, jęków konających i krwawych, straszliwych tajemnic magnackiego rodu..

Tak rzadko możemy oddychać tchnieniem czystej, prawdziwej poezyi, tak rzadko zdarza się tu na kresach poznać w żywem słowie arcytwory naszych wieszczów, że za prawdziwą zasługę kierownikowi naszego teatru poczytać należy wystawienie „Mazepy"—tej najbardziej znanej i najsceniczniejszej, chociaż znacznie słabszej pod względem artystycznym od innych tragedyi Juliuszowej... Wybór „Mazepy" tembardziej był udatny, że drużyna nasza artystyczna mniejsze tu miała do zwalczenia trudności niż w „Irydionie" i „Dziadach" i dlatego naogół ostatnie przedstawienie popularne o wiele dodatniejsze sprawiło wrażenie od poprzednich.

Nie miejsce w krótkiej notatce sprawozdawczej—poddawać ocenie dzieło twórcy tej miary, co Słowacki—o którym istnieje cała literatura krytyczna—zaznaczyć jednak muszę, że cały szereg stwierdzonych powszechnie wadliwości w tragedyi, jak niejasność zamiaru artystycznego, brak spoistości wewnętrznej i właściwego pierwiastku tragicznego, nieumotywowanie wielu sytuacyi i niepogłębienie pomysłów — wszystko to zwłaszcza przy wykonaniu scenicznem dzięki bezprzykładnie świetnej obrazowości stylu, hypnotyzującej władzy słowa i pełnej werwy żywiołowo rozwijającej się, jak gdyby żywą krwią nabrzmiałej akcyi, uchodzi naszej uwadze, która cała się skupia na tych z przeszłości wskrzeszonych postaciach, nie zawsze prawdziwych historycznie, ale tak, jak je wyobraźnia podług swego nakazu stworzyła, pełnych prawdy poetyckiej i piękna, a zwołanych na scenę natchnieniem poety i... „z przebudzonych rycerzy zerwę całun zgniły, wszystkich obwieję nieba polskiego błękitem, wszystkich oświecę duszy promieniem i switem... aż przejdą przed wami, pozdrowieni uśmiechem, pożegnam łzami."

W wykonaniu naszych artystów ujrzeliśmy ten korowód postaci—nie wszyscy jednak szczęśliwie potrafili się w nie wcielić, ale widoczna była ogólna dążność do jaknajlepszego wywiązania się z zadania. Na pierwszym planie postawić muszę p. T. Skarżyńskiego w roli tajemnie miłującego młodziuchną macochę rotmistrza pancernego Zbigniewa.

Najzupełniejsze wczucie się w odtwarzaną postać, doskonała ekspresya głosowa, wreszcie naturalna prostota i szczerość pozwoliły artyście oddać w całej pełni ujmujący urokiem, szlachetny charakter Zbigniewa, wycieniować nader subtelnie pełen delikatności i smutku beznadziejnego stosunek do Amelii. P. Wroncki byłby dobrym złotym sowizdżałem, pazikiem Mazepą, pobudzającym do śmiechu zalotnością i płochością, zjednywającym odwagą, wrażliwością na cały ból i niedolę—gdyby nie wynikający z niepamiętania tekstu, kaleczonego kilkakrotnie, brak swobody w grze.

Tkliwa, cierpliwa, znosząca z rezygnacyą swój ciężki los, polska Desdemona Amelia—znalazła poprawną odtworzycielkę w p. L. Fancewiczowej; do najlepszych też momentów w całem przedstawieniu Mazepy — zaliczyć muszę pożegnanie Amelii ze Zbigniewem i ich rozmowę w scenie trzeciej 4 go aktu. Zdaje mi się jednak, iż raniona posądzeniami wściekłego wojewody o ukrycie w alkowie kochanka Mazepy (scena 4-ta, akt III) niewłaściwie bez przerwy łzy wylewała, nie zdradzając jakiegokolwiek najlżejszego odruchu nawet zdumienia. Sprawiło to bowiem wrażenie, iż Amelia wie już również o obecności Mazepy w sypialni, iż może też dosłyszała podejrzany szelest, dzięki któremu Zbigniew przykłada do ust pistolet... Roli najbardziej odpowiedzialnej i tragicznej dumnego, pełnego buty polskiego magnata-wojewody, którego pod wpływem Calderona Słowacki przesycił okrucieństwem i niewyczerpaną wynalazczością w zadawanych katuszach — podjął się p. Rychłowski — niestety jeszcze raz dając zupełnie wymowne świadectwo, ze wszelkie tragiczno-bohaterskie pierwiastki zgoła obce są jego naturze artystycznej, to też najszczersze wysiłki p. Rychłowskiego wywołania efektów tragicznych zgoła nie osiągnęły skutku, a nawet wywoływały wręcz odwrotny od zamierzonego, pozostając w rażącej dysharmonii z ogólnym nastrojem. Królem Janem Kazimierzem, ale nie historycznym, bo pobożnym świętoszkiem i płochym zarazem rozpustnikiem, marzącym podczas modlitw wieczornych o schadzkach miłosnych — był p. Buszyński, który z umiarem artystycznym z zadania swego się wywiązał. Pozostali artyści p. Kopczyńska, Lechowski, Bogusławski i Julicz—w mniej odpowiedzialnych rolach byli zupełnie poprawni.

Na zakończenie podnieść muszę, iż dyrekcya rzeczywiście zrobiła wszystko, co mogła, by dzieło Juljusza w najlepszych możliwie znalazło się na scenie naszej warunkach. Dekoracye odznaczały się wielką starannością wykonania—zwłaszcza zaś piętnem artyzmu w więziennej komnacie Amelii.

Przypuszczać należy, iż tragedya Słowackiego zostanie wystawiona powtórnie i będzie grana przy pełnej sali.

[Z. M—ski.

PRZYJECHALI DO KIJOWA:

Hotel Continental: pp. Katarzyna Martin, artystka; Leon hr. Ledóchowski, z Krzemieńca; Tadeusz Żołkiewski, obywatel, z Wasylkowa; Rich Sopocko, inżynier; Wiktor Wiszniewski, adwokat przysięgły, Z. Jumatowa; Jerzy Minbach, kup.; Paweł Albakow, inżynier; Marya Albakowa; Konstanty Schless; Natalia Albrant-Tamara, artystka; Zofia Sorokina; Jakób Rabinowicz, inżynier; Aleksander Ryndin; L. Zaturski; Aleksandra Zaturska, Aleksy Sawaljew, kupiec; F. Iweńska; Natalia Glebowa, obywatelka; Dymitr hr. Buturlin; Jan Zaleski, adwokat przysięgły, z Żytomierza; Aleksander Filipow, rotmistrz.

Grand-Hôtel: pp. Stefan Zakrzewski, z Nieżyna; Dymitr Kabanow, kupiec; Olga Arapowa; Konstanty Kleist; M. Ginzburg, kupiec; Olga Lemar; Leon Adler; Marya Szartruar; Pel n Roże; Jerzy Pikar; Leons Richar; Henryk Wermel; Emma Boné; Firmin Bore; J. Kollimakus; M. Mains; Jerzy Ref-ubeles; Józef Morre; Cecylia Włodzimirska; Anna Soldini; Otto Franke; Zygmunt Graff, Antoni Unschlicht, z Warszawy; August Jonsen; Oskar Schwarcman; Wiktor Czyżow.

Hotel François: pp. Ludwik Bruner, z zagranicy; Włodzimierz Burt; Jan Ostrowski; Robert Port; Teodor Pałecki, z Żytomierza; Maryan Sasinowski, z Petersburga; W. Sasinowski, z gubernii kijowskiej; Natalia Szaposznikowa; Władysław Kwaśnicki, z Żytomierza; Edward hr. Krasicki, z gubernii podolskiej; Tomasz Delaszkiewicz, z Zamościa; Kazimierz Rosenbach, z Warszawy; Jan Kalnin, z Czernihowa; A. Karaśkiewicz; Sergiusz Nebolsin; Antoni Olszewski; Aleksander Wolski, z gubernii wołyńskiej; Bolesław Żaboklicki, z Warszawy.

Hotel Ermitage: pp. Józef Baran, inżynier; Chr. Komarowski, rz. r. st.; K. Komarowska; Piotr Słobodski; Marya Chełmowska, z Nieżyna; Roman Chełmowski, z Nieżyna; Michał ks. Kojkuatow; Adela Dunajewska, z Przyłuk; Olga Bebutowa; Dymitr Miłoradowicz; Józef Makarewicz; Bronisław Byszyjanowski, z Moskwy; Orest Sokołowski; Helena Dobina.

Hotel Władyniuka: pp. Konstanty Kabiszczanow, r. st.; Jan Jardowski, obywatel, z Mirow.; Andrzej Jurewicz; Paweł Leontowicz, obywatel, z Lubian; Z. Tecław; F. Sew, agronom; L. Zaremba; Piotr Kalineczenko; Anastazya Garielina; Eugenia Hernet; Szymon Bendariew, inżynier; Wiktor Gawriłow, pułkownik; Ferdynand Buderacki; Mikołaj Alejew, oficer; Karolina Popławska.

Hotel Universal: pp. Mikołaj Połozow; Sergiusz Rachmanowski; Jakób Cyprys, adwokat przysięgły; Ignacy Korkozowicz, z Kowla; Gustaw Bemstein, rejent; Aleksander Katerynicz; Aleksy Iwanżyn.

Palast Hôtel: pp. Szymon Szulkin, kupiec; Jan Sternik, kupiec; E. Raubet, pomocnik adwokata przysięgłego; Eugeniusz Kuzniecow, inżynier; Jan Kartuz, kupiec; A. Dreiziuk, kupiec; Grzegorz Lurje, kupiec; N. Heiman, kupiec; P. Szapował; A. Czerniachowski, kupiec; Jan Steinberg, kupiec; Mateusz Zamski, kupiec.

Grand-Hôtel Imperial: pp. G. Ajzenberg; R. Mojdanik, kupiec; M. Kol; S. Weinberg, kupiec; A. Brojda, kupiec; A. Feigin, kupiec; Grzegorz Trachtenberg; W. Weintraub, woj.; M. Libenson, woj.; I. Połoński, inż.; I. Grünstein, kupiec; D. Moszyński; S. Umański, woj.; J. Kogan, kupiec; E. Rappoport, woj.; M. Szafranowicz, kupiec; S. Awruch, kupiec.

Hotel Rosya: pp. Ludwik Santini, wojażer; Piotr Polakow, kupiec; Robert Czorke, kupiec; Teodor Nowikow, oficer; Dymitr Biernacki; Stanisław Wojniłowicz, obywatel; Antoni Hołubiec, pomocnik adwokata przysięgłego; Jan Makiejew; Włodzimierz Gałaniewicz, nauczyciel; Barbara Bazilewicz; Leonard Chojnacki, obyw., z Żytomierza.

Z P. T. G.

Nadzwyczajne zgromadzenie członków Polskiego Towarzystwa Gimnastycznego w Kijowie.

W niedzielę w lokalu T-wa przy ul. Lwowskiej Nr. 12A odbyło się nadzwyczajne zgromadzenie.

Posiedzenie zagaił wiceprezes druh K. Kleczyński. Na przewodniczącego zaproszono drucha Bayera, poczem przystąpiono do rozważania punktów porządku dziennego.

Głównym punktem była sprawa budowy nowej przystani.

Sprawę referował druh E. Vetter, który w swoim referacie wskazał na opłakany stan przystani obecnej. „Ponieważ, jak wiadomo— mówił druh E. Vetter — życie w lokalu T-wa latem zamiera, budzi się na przystani; wobec tego, pragnąc skupić koło sportu wodnego większą ilość osób, powinniśmy mieć wygodną przystań—składającą się z obszernej szatni, kilku pokoi, bufetu i t. p. Budowa takiej przystani podług planu przedstawionego przez zarząd kosztować będzie około 1500 rubli, a wliczając nieprzewidziane koszty 2000 rb. Ponieważ ani sekcya wioślarska, ani T-wo nie posiada funduszów, zarząd proponuje wypuścić 200-cie udziałów 10-cio rublowych i tym sposobem osiągnięte 2000 rubli użyć na budowę. Udziały będą corocznie losowane i spłacane z pieniędzy otrzymywanych z biletów wejściowych na przystań i czystego dochodu z zabaw, urządzanych przez sekcyę wioślarską.

Powyższy referat wywołał ożywioną dyskusyę; ostatecznie uchwalóno wypuścić udziały.

Dodać musimy od siebie, iż wszyscy członkowie T-wa, a jest ich przeszło 600, uznając potrzebę wygodnej przystani, złożą tak drobne kwoty, tembardziej, iż jest to pożyczka zwrotna.

Następnie przyjęto do Towarzysta 21 nowych członków.

O godzinie 8 i pół przewodnicy zamknął zgromadzenie.

S-skl.

Telegramy.

Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej.

Sprawy bałkańskie.

Przed konferencyą.

Paryż (AP). Danew oświadczył korespondentowi „Temps'a" o osiągnięciu zupełnego porozumiena z Poincaré'm co do wszystkich kwestyi.

W sprawie pogłosek o sojuszu Bułgaryi z Austryą Danew powiedział, że Bułgarya zamierza utrzymywać dobre stosunki ze wszystkiemi mocarstwami, lecz sojuszem związana jest wyłącznie z państwami bałkańskiemi. Potwierdził on wiadomość; że sojusznicy mają zamiar rozpocząć wojnę na nowo w razie, gdyby Turcya nie zechciała oddać Adryanopola. Kwestye powstające w łonie koalicyi panstw bałkańskich nie będą roztrząsane na konferencyi londyńskiej. Sojusznicy jasno widzą konieczność utrzymania sojuszu.

Paryż (AP). W kołach dobrze poinformowanych, twierdzą, że rząd serbski uważa za możliwe wszcząć rokowania z Austryą na następujących warunkach: Serbia wyraża życzenie utrzymywania stosunków przyjaznych z Austryą z zachowaniem niezależności politycznej i zgadza się na Autonomię Albanii pod warunkiem udzielenia Serbii portu na morzu Adryatyckiem, przyczem zobowiązuje się do nieprzekształcania go na port wojenny. Austrya zajęłaby w stosunku do Serbii stanowisko mocarstwa uprzywilejowanego w sprawie zaciągania przez Serbię pożyczek i otrzymałaby prawo zmiany wszystkich taryf w najbardziej pożądanym dla Austryi kierunku.

Na tych warunkach Serbia gotowa jest rozpocząć z Austryą pertraktacye.

Londyn (AP). Powróciwszy z Paryża, Danew powiedział korespondentowi agencyi Reutera, że pogłoski, jakoby Bułgarya miała się przyłączyć do trójprzymierza, są fałszywe. Państwa bałkanskie, pragnąc zawrzeć pokój, któryby spotkał się z aprobatą całej Europy, uważają za potrzebne porozumienie się z działaczami państwowymi Europy.

Sprawy, dotyczące warunków pokoju, nie są tajemnicą. Pierwszem żądaniem sprzymierzonych jest określenie granic Turcyi europejskiej.

Interesy Turcyi wymagają od niej przyjęcia naszego warunku w sprawie Adryanopola.

W przyszłości Turcya będzie musiała się opierać na Bułgaryi w celu obrony swoich interesów w Europie.

Londyn (AP). W południe, w pałacu St.-James otwarta została pod przewodnictwem Greya, konferencya pokojowa.

Przed pałacem nie było wiele publiczności: koło stu dziennikarzy i fotografów, których policya napróżno usiłowała usunąć na drugą stronę ulicy. O godz. 11 m. 50 przybyli wszyscy delegaci.

Londyn (AP). W rozmowie z korespondentem Pet. Ag. Tel. Venizelos zaświadczył zupełną zgodę Grecyi ze sprzymierzeńcami, którzy doręczyli delegatom tureckim wspólne propozycye z wyszczególnieniem żądań państw bałkańskich.

W sprawie podpisania pierwiastkowego protokółu w sprawie rozejmu grecko tureckiego Venizelos powiedział, że Grecya działa w porozumieniu ze sprzymierzeńcami. Tymczasem postanowiono trzymać się istniejącego postanowienia, od którego może Grecya odstąpić tylko za ogólną zgodą. Wogóle Grecya postępować będzie w sprawie rozejmu tak, jak tego żądać będą sprzymierzeńcy.

Sprawa albańska.

Rzym (AP). Kandydat na tron albański Fuad oświadczył redaktorowi „Tribuny", że Janina, Skutari i Monastyr powinny należeć do Albanii. Serbia może otrzymać port pod warunkiem, że terytoryum kolejowe należeć będzie do Albanii.

Podczas rozejmu.

Sofia (AP). Dotychczas przejechało przez Adryanopol kilka pociągów z prowiantem dla armii bułgarskiej, znajdującej się pod Czataldżą. Jeden z nich z transportem węgla został odesłany przez turków z powrotem, przyczem bułgarzy nie wyrażali protestu przeciwko temu. Pociąg królewski, służący do przejazdów króla Ferdynanda, który obecnie znajduje się w Kirkkilisse, również przejechał przez Adryanopol.

Przeciwko wojnie.

Pilzno (AP). Dnia 1-go grudnia z powodu powołania rezerwistów kilkuset wyrostków urządziło demonstracyę i obrzuciło policyę kamieniami.

Porządek bezwłocznie przywrócono; dokonano wielu aresztowań.

Pilzno (AP). Gazeta „Czeski Dennik" potępia demonstracyę i nawołuje społeczeństwo do powstrzymywania młodzieży od rozmaitych ekscesów.

Burza.

Bremenhafen (AP). Szalejąca tutaj od dwóch dni burza poczyniła liczne szkody.

Kolej Bagdadzka.

Aleppo (AP). Na nowych liniach Bagdadzkiej kolei żelaznej Aleppo—Radżu i Aleppo—Dżerabulus otwarto ruch pociągów.

Z Chin.

Kuldża (AP). Generał Jan-Tun Lin wyruszył do Kaszgaru z oddziałem, złożonym z 300 żołnierzy.

Dżuma.

Nowoczerkask (AP). W futorze „Popowe" stanicy Essaułowskiej skonstatowano 5 wypadków zasłabnięcia na dżumę.

Z Persyi.

Teheran (AP). Zarządzone przez skarb państwa środki w celu usunięcia kryzysu zbożowego nie doprowadziły do pożądanych rezultatów z powodu nieprzychylnego stanowiska osób zainteresowanych. Gabinet opracował znowu cały szereg środków, mimo to nie jest wykluczone, iż stolica pozostanie bez zboża. Okoliczność ta w związku z dniami żałoby Mogarerma, może wywołać poważne rozruchy.

Strajk studentów.

Berlin (Wł.). W Halle od piątku strajkują studenci wydziału medycznego, żądając ograniczeń przy przyjmowaniu cudzoziemców na ten wydział uniwersytetów niemieckich. Do wszystkich uniwersytetów rozesłano odezwy nawołujące do strajku. Odezwa zaleca, by w razie odmowy fakultetów, w ciągu 24 godzin zawiadomić o niedopuszczaniu cudzoziemców na wykłady kliniczne, dopóki nie złożą odpowiednich egzaminów. Studenci-medycy w Gettingen i Marburgu wyrazili profesorom w Halle swoje współczucie i naganę strajkującym.

Nauczanie początkowe.

Petersburg (AP). Październikowcy ponownie wnieśli do Dumy projekt prawa o wprowadzeniu powszechnego nauczania początkowego, złożony dawniej w 3-ej Dumie w dzień uchylenia przez Radę Państwa zmienionego przez 3 Dumę rządowego projektu prawa o wprowadzeniu powszechnego nauczania początkowego.

Petersburg (AP). Minister oświaty wniósł do Dumy projekt prawa o wyasygnowaniu do rozporządzenia ministerstwa nowego kredytu dodatkowego w sumie 8 milionów rubli na cele początkowej oświaty ludowej, związane z wniesieniem projektu prawa o wprowadzeniu powszechnego nauczania początkowego.

Zmiany.

Petersburg (Wł.). Otrzymał dymisyę na własną prośbę, wskutek choroby, naczelnik warszawskiego okręgu komunikacyi, Guniewicz.

Petersburg (Wł.). Naczelnikiem warszawskiego okręgu komunikacyi mianowany został naczelnik kazańskiego okręgu Bechterew.

(Od Agencyi Petersburskiej.)

Duma Państwowa.

Posiedzenie z dn. 3 grudnia.

Przewodniczy R o d z i a n k o. Odczytano sprawy bieżące, a w ich liczbie: wnioski prawodawcze o opracowaniu szeregu projektów praw, opartych na zasadzie równości wobec prawa obywateli płci obojga, o zmianie przepisów wyborczych do Dumy, o wolności sumienia, o nietykalności osobistej, o zebraniach, prasie i związkach oraz o wyasygnowaniu sum na budowę świątyń prawosławnych.

Po przemówieniu K r u p i e ń s k i e g o w sprawie nadużyć podczas wyborów do Dumy w obwodzie dońskim Duma przechodzi do rozpatrzenia kwestyi nagłości interpelacyi w sprawie nieprawidłowego stosowania Najwyżej zatwierdzonych w r. 1882 przepisów o środkach ku ochronie porządku w państwie.

Po skreśleniu historyi stanów wyjątkowych w Rosyi A d ż e m o w przychodzi do wniosku, iż przepisy o ochronie porządku w państwie są prawem, które dawno już utraciło podstawę prawną. Ażeby przepisy te uczynić prawem należało ich wnieść do instytucyi prawodawczych lub przeprowadzić w drodze art. 87 praw zasadniczych, lecz w żadnym razie nie można ich stosować w drodze zarządzania Najwyższego. W 1905 r. rząd uznał, że warunki życia przerosły dawny system rządzenia i ustalił nowy, oparty na współdziałaniu kraju. Tymczasem trwa dawny porządek, nie posiadający podstaw prawnych, obniżający autorytet władzy i stawiający widzimisię administracyjne ponad prawem. W tej drodze nakładane są nawet nowe podatki. Bez względu na wydanie prawa o wolności prasy, prasa rosyjska znajduje się w warunkach daleko gorszych niż dawniej, gdyż dawna cenzura zastąpiona została przez „widzimisię" gubernatorów. Prawo zniosło kary prasowe, tymczasem na mocy praw wyjątkowych kary prasowe sięgają setek tysięcy. Uznając kwestyę tę za najbardziej palącą i najbliżej obchodzącą cały kraj, mówca proponuje uznać interpelacyę za naglą. (Oklaski na lewicy).

S z y l i n s k i j oświadcza, że w danej sprawie nie może być dyskusyi zasadniczej, ponieważ interpelacya została już przez Dumę przyjęta. Mówca jednakże w imieniu październikowców wypowiada się przeciw nagłości interpelacyi wobec obfitości materyału i proponuje oddać kwestyę tę do rozpatrzenia komisyi interpelacyjnej i wyznaczyć ze względu na doniosłość kwestyi termin złożenia sprawozdania, mianowicie dwa tygodnie od chwili wznowienia prac Dumy po świętach Bożego Narodzenia.

M a s l e n n i k o w przypomina, że identyczna interpelacya przyjęta była przez trzecią Dumę, przyczem w v o t u m tem brali udział wszyscy październikowcy. Wobec tego niezrozumiałe jest wystąpienie Szubińskiego, a motywy przez niego podane nie wytrzymują krytyki i wytłumaczone mogą być tylko chęcią odwleczenia kwestyi, która dla wszystkich jest jasna. Postępowcy popierają nagłość interpelacyi.

Z a m y s ł o w s k i j przypomina, że sami kadeci uznają istnienie stanów wyjątkowych i wzmocnionych za konieczność państwową. Wszyscy godzą się na to, że stany wyjątkowe posiadają braki i ani rząd, ani prawica temu nie przeczą. Wyjście z tego jest jedno: pracować nad odpowiednim projektem prawa. Trzecia Duma jednak nie znalazła na to czasu, a komisya dumska wybrana dla opracowania projektu prawa o nietykalności osobistej w ciągu dwóch lat ani razu się nie zebrała. Mówca przypomina, że istnieje referat komisyi trzeciej Dumy w sprawie projektu prawa o stanach wyjątkowych. Jeżeli uznać ciągłość prac Dum, to rozpatrywać ów projekt można w każdej chwili. Prawica głosować będzie przeciwko nagłości.

S k o b i e l e w w imieniu socyal-demokratów i T e r e n s k i j w imieniu trudowików oświadczają, że frakcye ich głosować będą za nagłością projektu.

W drodze głosowania nagłość interpelacyi większością głosów centrum i prawicy, przeciwko opozycyi została odrzucona. Poczem większością wszystkich przeciwko prawicowcom interpelacya uznana została za terminową.

O godz. 4 m. 15 rozpoczyna się odczytywanie interpelacyi, wniesionej przez 44 członków frakcyi kon.-demokratów do ministra spraw wewnętrznych, ministra sprawiedliwości i synodu o nieprawidłowościach podczas wyborów do czwartej Dumy. Interpelacyę, spisaną na 144 arkuszach czytają po kolei sekretarz Dumy D m i t r i u k o w i wice sekretarze B a s k a k o w, L w o w i J e n i k i e j e w. Do godz. 6 nie skończono odczytywania interpelacyi.

P r z e w o d n i c z ą c y proponuje przerwać czytanie do środy wieczór, ponieważ w dzień ma być wysłuchana deklaracya rządu. M a r k o w II uważa odczytywanie interpelacyi, zawierającej 130 stronic za obstrukcyę, gdyż można wnieść spisaną na 10,000 stronic, a wówczas Duma musiałaby ją odczytywać w ciągu 2 miesięcy. Wobec tego mówca proponuje wydrukować i rozesłać ją wszystkim posłom. (Oklaski w centrum i na prawicy).

S z i n g a r e w sądzi, że w danym wypadku nie było żadnego naigrawania się z Dumy; interpelacya najzupełniej odpowiada ważności sprawy. Niema też żadnej obstrukcyi w pracy prawodawczej, ponieważ obecnie Duma nie posiada materyału dla pracy i gdyby nie było interpelacyi, Duma nie mogłaby wyznaczyć posiedzenia. Nagłość interpelacyi ma wielkie znaczenie dla wszystkich partyi. Trzeba cenić taki instytut.

Z a m y s ł o w s k i j, oponując Szingarewowi, przypomina, że komisya budżetowa została już obrana i może przystąpić do pracy. Posiedzenia komisy nie mogą się odbywać jednocześnie z plenarnemi posiedzeniami Dumy; wobec tego oświadczenie Szingarewa, że Duma nie ma nic do roboty, nie jest zgodne z prawdą. Jeżeli zaś interpelacya jest rzeczywiście ważną, to tembardziej nie należy jej rozpatrywać w drodze nagłości, gdyż wysłuchawszy foliału objętości 130 stron, Duma nie ma możności powziąć natychmiast określonej decyzyi. (Oklaski na prawicy).

Wniosek konwentu seniorów o wyznaczeniu posiedzenia na środę wieczorem zostaje przyjęty.

Ł o g g i n o w komunikuje, że wszystkie wiadomości podane w telegramie, odczytanym przez Krupienskiego na początku posiedzenia o nadużyciach podczas wyborów z obwodu dońskiego, są niezgodne z rzeczywistością.

W o r o n k o w protestując przeciwko ogłaszaniu z mównicy niesprawdzonych dokumentów, rzucających cień na wybory poszczególnych posłów do Dumy, nazywa ogłoszone wiadomości fałszem i oświadcza, że posłowie do Dumy z obwodu dońskiego będą sami nalegać na to, ażeby Duma ze szczególną starannością sprawdziła prawidłowość ich wyborów. (Oklaski na lewicy.)

Następne posiedzenie —w środę.

Giełda Petersburska.

Dnia 3 grudnia 1912 r.

4% Renta Państwowa	93⅞
4½% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem.	—
4½% Listy zast. Połtaw. B. Ziem.	—
5% Pożyczk. prem. 1864 r.	474-478
5% " 1866 r.	355
5% Obl. prem. Szlach. Banku.	314
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	505
" Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	484
" Lianozow—udziału	245
" Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	382
" T-wa Odlewni stali „Sormowo"	1.9
" Lessner—odlew. stali	295
" Briańsk. Fab. Szyn	168
" Putiłowsk.	154
" Bakinsk. T-wa Naftow.	725
" Ros. Tow. kopalni złota	139½
" Kol. fabr. maszyn	181
" M. K. Wor. kol.	820
" Poł.-Wsch. kol. żel.	249
" Mosk. Kazań. kolej	490
" Mosk. Windaw. Ryb. kol. żel.	236
" Półn. Doniecka kol. żel.	257½
" Don. Jurjewsk. Tow. met.	308
" Fabryk Malcowskich	422
5½% Pożyczka 1905 r.	105¼—105½
5% " 1906 r.	103
5% Świadectwa włościańskie	101

Usposobienie z walorami państwowymi spokojne; z papierami dywidendowymi po mocnym i ożywionym początku spokojniejsze z tendencyą zniżkową; ku końcowi giełdy z poszczególnymi papierami znowu mocniejsze; z premiówkami stałe.

Z ostatniej chwili.

Od Korespondentów Własnych i Agencyi Petersburskiej).

Sprawy bałkańskie.

Odezwa do narodu.

Lwów (Wł.). W myśl uchwał Koła Polskiego rada narodowa ogłosiła wczoraj odezwę do narodu, w której rozwija uchwały, powzięte przez Koło Polskie.

Pesymizm.

Wiedeń (Wł.). Do „Polit. Corr." donoszą z Sofii, że panuje tu nastrój pesymistyczny co do wyników konferencyi pokojowej. Koła rządowe życzyłyby ukończenia konferencyi przed świętami Bożego Narodzenia st. st.

W zdobytych prowincyach.

Ateny (AP). Urzędownie donoszą, że w obwodzie greweńskim panuje porządek i zaprowadzono grecką administracyę cywilną.

Operacye armii greckiej.

Ateny (AP). Z Prewezy telegrafują, że druga brygada rozbiła turków w Manolliasie. Jeden z pułków nieprzyjacielskich został kompletnie zniesiony.

Ateny (AP). Paramitya i Tulades zajęte zostały przez greków. Janina otoczona. Oczekiwany jest upadek Bizani.

Austrya a Serbia.

Białogród (Wł.). Ugron zażądał od Pasicza, by wojsko serbskie opuściło port Durazzo. Pasicz zwołał natychmiast posiedzenie rady ministrów, na którem postanowiono, że Austrya nie może stawiać takich żądań przed ukończeniem rokowań pokojowych.

Warunki koalicyi.

Wiedeń (Wł.). Delegaci związkowi wspólnie przedstawią Turcyi warunki w nocie zbiorowej, obejmującej również żądania Serbii w sprawie Albanii i proponującej utworzenie autonomicznej prowincyi tureckiej, z wyjątkiem części przypadających w udziale Czarnogórze, Grecyi i Serbii. Zdaje się jednak, że poglądy Austryi wezmą górę.

Stronnictwo wojskowe w Turcyi.

Konstantynopol (Wł.). Stronnictwo wojskowe jest niezadowolone z pokojowych tendencyi wielkiego wezyra Kiamila, którego usiłuje obalić i utworzyć dyktaturę tryumwiratu: Szefketa, Nazima i Izzetta baszów.

Nastrój wojenny.

Sofia (Wł.). Wzmaga się nastrój wojenny. Ludność i posłowie w sobraniu domagają się dalszej wojny na wypadek, gdyby Turcya nie zgodziła się na wszystkie bez wyjątku warunki bułgarskie.

Bitwa na morzu.

Ateny (Wł.). Krążą niesprawdzone pogłoski o toczącej się walnej bitwie w pobliżu wyspy Tenedos pomiędzy flotami grecką i turecką. Po obu stronach są znaczne straty.

Polityka Grecyi.

Ateny (AP.) Urzędowy organ „Neamera" donosi, iż Grecya nie powinna tracić wiele czasu na pertraktacye z Turcyą, ponieważ po podpisaniu pokoju ma ona do rozstrzygnięcia inne możebne komplikacye europejskie bezpośrednio dotyczące Grecyi. Dla tego trzeba niezałocznie zakończyć pertraktacye pokojowe z Turcyą, ale w ten sposób, iżby Grecya mogła przyczynić się do ostatecznego załatwienia kryzysu na blizkim wschodzie.

Optymizm cesarza.

Wiedeń (Wł.) Cesarz udzielił posłuchania prezydyum komisyi długu państwowego. Pomiędzy innemi cesarz zaznaczył, że sytuacya międzynarodowa jest pomyślna.

Oświadczenie Danewa.

Londyn (Wł.) Danew oświadczył korespondentowi „Neue Freie Presse", że cała Europa popiera żądania Austryi dotyczącd Albanii i portów na morzu Adryatyckiem.

Konferencya pokojowa.

Londyn (AP). Konferencyę pokojową otworzył Grey przemówieniem, na które odpowiedzieli pierwsi delegaci, którzy ofiarowali Grey'owi godność prezesa honorowego. Przyjąwszy takową, Grey podziękował delegatom i wyraził zdziwienie, iż delegaci postanowili odroczyć posiedzenie do d. 4 grudnia. Sprawdzenie pełnomocnictw, oraz przewodniczenie na posiedzeniach postanowiono powierzać po kolei każdemu ze starszych delegatów w porządku alfabetycznym nazw państw. Grey, zwróciwszy się do delegatów po francusku, powitał ich w imieniu króla oraz rządu, poczem wyraził nadzieję, iż delegaci znajdą w Anglii atmosferę spokoju i bezstronności. „W tych komnatach — powiedział Grey — delegaci znajdą się na gruncie istotnie neutralnym, gdzie nie będzie innej polityki, oprócz ich własnej"

Grey wskazał, iż brak rozsądnej i przewidującej polityki oraz umiarkowania niweczy dla przyszłych pokoleń wszystkie zdobycze wojenne, a przez taką politykę wynagradzane zostają straty wojenne.

Złożywszy delegatom życzenia powodzenia w pracy, Grey zakończył zapewnieniem o ogólnej sympatyi dla ich zadania oraz wyraził nadzieję na zawarcie pokoju, który wzbudzi dla nich szacunek całej Europy.

Odpowiadając Grey'owi, Danew wyraził głęboką wdzięczność za gościnne przyjęcie oraz powiedział, że ideą przewodnią konferencyi będzie dążenie do jedności, która zapewni trwały pokój na Bałkanach, tak burzliwych w przeszłości.

Londyn (Wł.). Wczoraj po południu sekcye obradowały w hotelach u delegatów. Rokowania są tajne. W prasie ukazywać się będą tylko komunikaty półurzędowe. Turcya cofnęła protest przeciwko udziałowi Grecyi w konferencyi, ponieważ delegaci państw sprzymierzonych oświadczyli, iż związek działa solidarnie.

Wiedeń (Wł.). Prasa przepowiada pomyślny przebieg konferencyi pokojowej, nie zaprzeczając, że delegaci mają wielkie trudności do przezwyciężenia.

Warunki sprzymierzeńców.

Londyn (AP). Drugim warunkiem sprzymierzeńców będzie oznaczenie granic Albanii, trzecim—los wysp na morzu Egejskiem i czwartym—kontrybucya wojenna, jakoteż przyjęcie na siebie przez sprzymierzonych części długu tureckiego.

Zaczniemy—powiedział Danew—od postawienia żądań, zawartych w punkcie pierwszym. Jeżeli takowe Turcya przyjmie, będziemy w dalszym ciągu mówić o zawarciu pokoju. Jeżeli zaś nie, to zbyteczne będzie poruszanie dalszych żądań.

Obstrukcya w parlamencie.

Wiedeń (Wł.). W komisyi budżetowej parlamentu słoweńcy w dalszym ciągu prowadzą obstrukcyę. Wczoraj przez cały wieczór przemawiał poseł Hostincar.

Skałon w Petersburgu.

Warszawa (Wł.). Skałon wraz z szefem sztabu warszawskiego okręgu wojennego Klujewem bawią od niedzieli w Petersburgu w sprawach służbowych.

Przyszły dowódca.

Warszawa (Wł.). Krążą pogłoski, że dowódcą wojsk okręgu warszawskiego będzie Samsonow, b. szef sztabu warszawskiego.

Centrum obywatelskie.

Poznań (Wł.). Onegdaj na wiecu ziemiańskim uchwalono utworzyć nowe stronnictwo ziemiańskie pod nazwą „Centrum obywatelskie".

Wiec w sprawie wywłaszczenia.

Poznań (Wł.). W Domu narodowym odbył się wiec w sprawie wywłaszczenia. W swej uchwale wiec protestuje przeciwko gwałtom rządu pruskiego nad społeczeństwem polskiem i żąda równych praw dla braci polaków z poznańskiego i Prus zachodnich. W końcu uchwała zawiera wyrazy otuchy.

Stosunki polsko rosyjskie.

Petersburg (Wł.). Na zebraniu grupy uczonych i działaczy społecznych Karpiński miał odczyt o znaczeniu rosyjsko-polskich stosunków w związku z naprężoną sytuacyą międzynarodową na Bałkanach, stworzoną przez wojnę. Uchwalono rezolucyę, która głosi, iż konieczny jest zwrot w kierunku uznania prawa kulturalnego samookreślenia narodowego dla wszystkich narodowości państwowych, posiadających historyę kultury, przyczem za wymagany przez chwilę obecną uznano natychmiastowy zwrot polityki rządu w sprawie polskiej.

O samorząd w Królestwie.

Petersburg (Wł.). Na odbytem posiedzeniu Rady Państwa, pomimo opozycyi polaków, postanowiono projekt samorządu miejskiego w Królestwie zwrócić komisyi.

Prawicowcy również rozpatrywali wczoraj projekt powyższy, przeciwko któremu wypowiedziała się zasadniczo większość, ponieważ projekt udziela kresom więcej praw, niż centrum państwa. Prawicowcy uchwalili popierać poprawkę o wprowadzeniu samorządu tylko w gubernialnych, powiatowych i w pewnych wielkich nie posiadających powiatu miastach, zaś co do pozostałych udzielić ministrowi spraw wewnętrznych prawa wprowadzania samorządu w drodze prawodawczej. Poza tem, wiadome jest, że prawicowcy na miejsce cenzusu zamierzają wprowadzić trzy kurye majątkowe, które wyszlą swych przedstawicieli do rady miejskiej.

Lewicowcy zamierzają przedłożyć formułę o rozszerzeniu ustawy miejskiej, projektowanej dla Królestwa, na całe państwo.

Krążą pogłoski, iż na dzisiejszem posiedzeniu Rady Państwa dyskusya zostanie ograniczona i projekt prawdopodobnie zostanie zwrócony komisyi.

Sprzeniewierzenie.

Rzym (Wł.) Inspektor celny w Torre Annunziata Sontanelli uciekł sprzeniewierzywszy 500.000 lirów.

Obecny stan zamku Łuckiego.

Łuck 30 listopada.

Dawny obronny zamek Łucki, wystawiony przez Lubarta Gedyminowicza w 1-ej połowie XIV wieku, przechodził rozmaite okresy wojen i zjazdy monarsze, znane z historyi, ale ostatnich lat kilkadziesiąt doprowadziły go do większej ruiny, niż poprzednie wieki.

Brak środków i należytej opieki nad tą historyczną pamiątką, bardzo ciekawej architektury gotyckiej, z roku na rok przyczyniał się do upadku rzadkiego zabytku fortecznego na ziemiach wołyńskich.

Budowa tego zamku, sądząc z zachowanych w pierwszym stanie ścian i fundamentów, była tak znakomita, że zamek ów mógłby jeszcze przetrwać nieokreślony czas, bez większych wydatków na naprawę, gdyby się do jego upadku nie przyczynili mieszkańcy Łucka, rozbierając mury, gdzie się dało To też obecnie doszło do tego, że jeżeli zarząd miasta nie otrzyma poważnej sumy na naprawę ścian i baszt zamku Łuckiego, katastrofa może nastąpić lada dzień.

Bynamniej nie robię zarzutów, ani zarządowi miasta, ani władzom policyjnym. ale gdyby ludność miasta Łucka uświadomiła sobie że posiada nie tylko historyczną pamiątkę, ale i piękną ozdobę całego miasta, zamek bardziej byłby uszanowany.

Naprzykład czy nie jest to barbarzyństwem, że wał ziemny, na którem stoi zamek, od dłuższego czasu jest rozkradany przez okolicznych sąsiadów, którzy sobie najspokojniej czerpią ztamtąd piasek, glinę, a nawet kamienie i cegłę z fundamentów. W ten sposób mo że nie jedna łąka zamieniła się w żyzny ogród warzywny, a nie jeden domek pobliskiego sąsiada wzbogacił się nabytkiem nie małej wartości archeologicznej — kawałkiem fundamentu z 14-go stulecia.

Niebezpieczeństwo, które grozi zawaleniem się ścian, jest w pewnej części murów nieuniknione, o ile rząd nie zechce prędko przyjść z pomocą, gdyż skromne środki miejskie na to wystarczyć nie mogą. Jest miejsce, gdzie na przestrzeni około 20 sążni poziom zniszczonego wału ziemnego na zewnątrz murów i poziom wewnętrzny podwórza zamkowego, różni się o 0,85 sążnia, to jest, że wał ziemny jest niższy o 0,85 sążnia od poziomu ziemi wewnątrz murów. W ten sposób, siła naturalnego ciążenia ziemia przylegająca do murów wytwarza tak silne ciśnienie, że ściany pękają.

Podczas tegorocznych robót przy opracowaniu kosztorysu na remont zamku, zauważyłem ciekawą rzecz, jak ówcześni budowniczowie doskonale, sobie zdawali sprawę. że tak a nie inaczej budować należy,. Mianowicie część ściany, otaczającej zamek, zbudowana jest pod kątem wklęsłym do środka, cały zaś zamek tworzy koło. Ta ściana przedstawiająca rodzaj sklepienia, musiała być postawiona na błotnistym brzegu u podnórza góry, reszta zaś ścian stoi na naturalnej górze o gruncie twardym i podglebiu gliniastym. Tylko dzięki doskonałej i dobrze pomyślanej budowie ściana w tem miejscu dotychczas ocalała.

Opisy zamku łuckiego dają nam materyał historyczny, więc chciałbym dodać jeszcze jeden historyczny szczegół o wieży głównej wjazdowej. Było to w roku 1890. W tym czasie Jego Cesarska Mość miał zjechać do Łucka na manewry. Była wiadomość, że prawdopodobnie zechce zwiedzić i zamek łucki. Niewielu już komu przyszło do głowy, że istniejące wówczas i doskonale zachowane zęby gotyckie na wjazdowej bramie, mogą właśnie w chwili przejazdu Najjaśniejszego Pana spaść. Natychmiast uradzono zęby te zburzyć. Przystąpiono do dzieła, ale okazało się, że wysłany dla rewizyi urzędnik, a potem i generał-gubernator wyrazili wielkie niezadowolenie z powodu zeszpecenia wieży i rozkazano zęby odnowić. Trzeba jednak już było użyć nowej cegły, liebego wapna, ale spełnić rozkaz wypadało. Na szczęście już przed samym przyjazdem J C Mości komisya znalazła, że właśnie te nowe zęby największem grożą niebezpieczeństwem, zburzono je natychmiast i w takim stanie wieża znajduje się obecnie.

Na innej znów baszcie ustawiono budkę strażacką z zielonym daszkiem; może to jest praktyczne wyzyskanie gotowej wieży, ale wygląda jakby ubrać rycerza w żydowską jarmółkę. Nie brak jednak pomimo to wszystko ludzi dobrej woli i pracy. Z obszernego podwórza w zamku oddzielono część na ogród spacerowy, który założono staraniem członka zarządu miasta p Edmunda Martynowicza. Dla hodowli kwiatów zrobiono cieplarnię i kilka skrzyń inspektowych.

Ciekawe szczegóły o zamku znajdują się także w archiwum łuckim z lat 1858 — 65, a mianowicie, zamek łucki miał ocaleć od zagłady dzięki opiece generał gubernatora Bezaka. Jeszcze w roku 1859 podczas rewizyi kasy powiatowej, umieszczonej wówczas w murach starego zamku, urzędnik Suszczyński zaopiniował, że brama wjazdowa grozi zawaleniem się i skutkiem tego kasę powiatową należy stamtąd usunąć. Delegowano natychmiast architekta Judkę dla zbadania sprawy na miejscu. P. Jodko zadecydował, że dla uniknięcia niepotrzebnych kosztów na podtrzymanie bramy lepiej jest ją zniszczyć. Ale wysłany na miejsce gub. architekt był innego zdania i zrobił kosztorys na sumę 1 535 rb. na naprawę wieży, jednak wobec braku gotówki zarząd gubernialny sprawę odłożył. W 1862 roku znów sprawa odnowienia wieży została poruszona, zaczęła się długa bezskuteczna korespondencya miasta z zarządem gubernialnym, szukano źródeł kto i w jakim roku zamek zbudował i t. d, i wreszcie postanowiono dla spokoju basztę zburzyć i na zburzenie jej urządzić licytacyę.

Z aktów o tej licytacyi dowiadujemy się, że na licytacyę wystawiano już nie samą tylko bramę wjazdową, ale cały zamek, pomimo to amatorów na kupno się nie znalazło, do licytacyi nie doszło, gdyż, jak wypada z dokumentów za rozebranie 1,000 cegieł trzeba było zapłacić 8 rb. a gotową cegłę w Łucku sprzedawano po 6 rb.

W tym czasie powrócił do Łucka żyd Moszko Wajnsztejn, zmartwił się, że nie był obecny na licytacyi i podał na imię Cesarskie prośbę „że on musiał wyjechać w interesach rodzinnych na kilka dni, a jak wrócił i dowiedział się, że z licytacyi nic nie wyszło, to już on Wajnsztejn, chcąc rządowi dać zarobić, zgadza się zapłacić za cały zamek razem z 3 ma basztami—100 rb. srebrem i może się zobowiązać oczyścić z gruzów aż do fundamentów, ale prosi o pozwolenie wywożenia gruzów na wszystkie strony do rzeki"; do tego jednak nie doszło, gdyż inny żyd Moszko Szioner napisał taką samą prośbę i już dawał 337 rb.

Tymczasem został wydany ukaz Cesarski za № 3302 z dnia 18 IV 1863 r, nakazujący zburzyć bramę wjazdową. Zabrano się już do czynu, ale traf zrządził, że w tym czasie przyjechał do Łucka generał gub. Bezak, był na zamku, przeraził się, że tak ciekawa pamiątka historyczna została żydom sprzedana na zniszczenie, zawiadomił o swojej opinii gubern. zarząd, lecz ostatni na to się nie zgodził, tłumacząc się ukazem Cesarskim i brakiem środków na podtrzymanie baszty. W 1865 r. znów zarządzono licytacyę, ale wobec „grożącego niebezpieczeństwa" przyjęto bez licytacyi propozycyę Abrama Grinberga z Krzemieńca i oddano mu basztę za 393 rb.

W sierpniu tego roku gen.-gubernator Bezak zainterpelował zarząd gubernialny, kiedy i przez kogo otrzymany był ukaz Cesarski o zburzeniu wieży i jednocześnie zwrócił uwagę na to, że obywatele miasta Łucka prosili go usilnie o zachowanie tej historycznej pamiątki, na podtrzymanie której sami gotowi zebrać odpowiedni fundusz. Jednak, jak to zwykle bywa dobrowolne ofiary nie napływały i ostatecznie już za czasów von Walla naprawiono bardziej niebezpieczne miejsca baszty ze środków miasta. Od tej pory już sam tylko zarząd miasta opiekuje się murami. W roku zeszłym w zarządzie miejskim znów powstała myśl uzyskania od rządu większej sumy na remont całej fortecy. Myśl ta przyjęta została życzliwie w minist. spraw wewnętrznych i jest nadzieja, że pieniądze na ten cel zostaną uzyskane.

Budowniczy miasta Łucka:

Konstanty Teleżyński.

Listopad 1912 r.

---

33)

H. RIDER HAGGARD.

Gwiazda Poranna.

Baśń egipska.

(Z angielskiego tłóm. A. Z.).

— Wiem, co się stało z księciem Keshu i domyślam się, co się stanie z Abim, kto wie więc, czy i Janes losu ich nie podzieli W każdym razie uciekajmy.

Asti skinęła głową i poszła do domu, aby sługi dla pewności wybadać. Po krótkiej chwili powróciła.

— Już zapóźno—rzekła—dom nasz otoczony wojskiem i z rozkazu króla nikogo nie wypuszczają,

— Więc może uderzyć w struny i zawołać Kephera?

— Sądzę, że to jeszcze niepotrzebne. Niebezpieczeństwo może do jutra minąć, a Kepher gniewałby się, gdybyś go darmo sprowadziła Chodźmy więc i posilmy się tymczasem.

Poszły więc do domu i zasiadły do wieczerzy, gdy w tem usłyszały hałas i drzwi się otworzyły, a w nich stanął eunuch królewski otoczony kobietami.

Tua wyjęła sztylet z za paska i zerwała się, a eunuch starzec siwowłosy nizko się jej pokłonił, mówiąc:

— Możesz mnie zabić, o pani, bom bezbronny, ale tam na zewnątrz jest nas wielu i opierać się byłoby nierozsądnie. Posłuchaj mnie więc pani Nie chcemy ci zrobić nic złego, ani tobie, ani twojej towarzyszce, ale król życzy sobie dać ci pomieszkanie godniejsze twej piękności, i dlatego wskazał abyśmy cię wraz z twojemi sługami do własnego jego pałacu zaprowadzili, a tam sam się z tobą rozmówi.

— Schowaj sztylet córko i nie trać słów daremnie—rzekła Asti—musimy iść, kiedy niema innej rady.

Przywdziawszy więc zasłony i zabrawszy perły, obie umieszczone zostały w lektyce i zaniesione do pałacu, podczas gdy służące ich pozostały, aby zabrać cały ich dobytek. Przebywszy wiele schodów i kurytarzy, wysiadły z lektyki w dużej i pięknie przybranej komnacie, jasno oświeconej srebrnemi lampami, napełnionemi woniającą oliwą. Tu zastały już damy dworu, a po niejakim czasie przybyły i ich własne kobiety, które zaraz się zabrały do układania w przyległym pokoju ich rzeczy i towarów. Potem przyniesiono im jadło i wino i pozostawiono w samotności.

— Czy mam teraz wołać?—zapytała Tua. Patrzaj, oto jest okno, z którego mogę to uczynić.

— Jeszcze nie, królowo. Najpierw dowiemy się co nam tu grozi, a dopiero wołajmy o pomoc.

W tejże chwili drzwi się otworzyły i wszedł król Janes.

Pośrodku pokoju był basen marmurowy napełniony czystą wodą, który służył może niegdyś za kąpiel mieszkającym tu królowym a może umieszczonym został dla ochłodzenia powietrza. Teraz po jednej jego stronie stały Tua i Asti, a po drugiej Janes nizko się im kłaniał, mówiąc:

— Powiedziano mi o pani, że nazywasz się Neferte i że pochodzisz z Egiptu, a że nie znam prawdziwego twego imienia, więc dobre i to tymczasem. Przyszedłem prosić Cię o przebaczenie za to, co musi ci się ciężką obrazą wydawawać, ale to mnie uniewinnia, że nie miałem innego wyjścia. Dobry, czy też zły los zrządził. iż ujrzałem dziś twoje oblicze i od tej chwili niczego innego nie pragnę, jak oglądać je wiecznie. Posłuchaj mnie o pani, bogini miłości w Egipcie Hathor zwana, wzięła mnie dziś do niewoli, tak, że zapomniałem o wszystkiem, a tylko o tobie myślę. Nie chcę cię w niczem skrzywdzić a ofiarowuję ci połowę mego tronu i królestwa. Ty jedna będziesz moją królową, ty jedna i nikt inny. A teraz mi odpowiedz.

— Królu Janesie — odparła Tua — jakiś zły duch cię opętał, że chcesz pojąć za żonę prostą śpiewaczkę, córkę handlarki, przybyłej do twego miasta? Zaniechaj mnie, a poślij lepiej do Abiego, Faraona Egiptu, który ma, jak słyszałem kilka córek na wydaniu, albo do Syryi, lub do króla Byblosu, czy też do cesarza Puntu, biednej śpiewaczce zaś daj odejść w spokoju.

— Biedna śpiewaczka—powtórzył za nią Janes—biedna śpiewaczka, której matka posiada perły za które państwa całe kupić by można; biedna śpiewaczka, której harfę rzeźbioną zdobi ureus Egiptu; biedna śpiewaczka, której piękności dorównać mogą chyba tylko córki dawnych królów, a której głos czaruje serca i ludzi i dzikich zwierząt nawet! Rzeczywiście biedną jest ta śpiewaczka, i dziękuję ci, o Neferte, za łaskawą przestrogę, z której jednak korzystać nie będę, bo pewny jestem, że moje dzieci nie powstydzą się takiej matki, u której zauważyłem wyryty na piersi symbol święty tak czczony nad Nilem.

— Bardzo mi to pochlebia — rzekła Tua chłodno—ale mam narzeczonego, również nizkiego jak ja pochodzenia i tego mam zamiar poślubić.

— Masz narzeczonego! W takim razie nie mów mi jego imienia, inaczej postąpię z nim, jak niegdyś Set z Ozyrysem i rozszarpię go w kawałki. Potrząsasz głową zapewne dlatego, iż wielki to człowiek, ale powiadam ci, że zwalczę go i rozedrę za zbrodnię, którą popełnił, ośmielając się ciebie kochać. Słuchaj, gotów jestem uczynić cię królową, ale czy nią zostaniesz czy nie, moją będziesz w każdym razie. Nie będę cię przymuszał, dam ci czas do namysłu, ale pamiętaj, że jeśli na trzeci dzień z rana, rachując od dzisiaj, nie zasiądziesz na tronie wraz ze mną, to zajmiesz miejsce na jego podnóżku.

Tua rozgniewana, odrzuciła welon i spojrzała królowi hardo w oczy.

— Sądzisz żem wielka pani — odezwała się dumnie — i masz zupełną racyę, bo jakimkolwiek jest mój stan, opiekują się mną bogowie i silna jestem niewinnością moją a ich potęgą. Pozostaw mnie więc w spokoju, inaczej podniosę głos mój do nieba i ściągnę gniew moich bogów na ciebie.

— Już i tak ściągnęłaś gniew bogini, owej Hathor, o której wspominałem, innych zaś nie obawiam się wcale i powtarzam ci, że trzeciego od dziś wieczoru, moją zostaniesz, czy zaś królową, czy niewolnicą, to od ciebie zależy. A ta oto kobieta, którą matką nazywasz, świadkiem będzie mojej przysięgi, aż do jej wykonania i końca.

— Tak, królu—wtrąciła Asti— świadkiem być mogę, ale czy aż do końca, tego nie wiem. Czy chciałbyś się o tem dowiedzieć? W moim kraju mówiono, że znam się cokolwiek na czarach. I rzeczywiście posiadam trochę władzy w tym kierunku; czasem mi się udaje, czasem znów nie. Ale radabym ci usłużyć i gotowa jestem popróbować. Czy chciałbyś zobaczyć ów koniec, o którym mówisz i dowiedzieć się czy uda ci się posiąść tę oto dziewczynę?

— Pewnie,—odparł Janes,—jeśli umiesz jaką sztuczkę, to ja pokaż, czemu nie?

— A więc dobrze. Tylko musisz mi dać swoje królewskie słowo, że nie zemścisz się na mnie, jeśli ci się przypadkiem moja sztuczka nie podoba. A teraz stań tutaj i patrzaj w wodę, podczas gdy ja prosić będę bogów moich, bogów czczonych w moim kraju, aby ci pokazali, co się z tobą stanie owego trzeciego od dziś wieczoru, który masz zamiar uczynić wieczorem weselnym. A ty, córko moja, zaśpiewaj świętą pieśń, której cię nauczyłam, będzie ona nam miłą rozrywką zanim się pokaże, czy bogowie moich próśb wysłuchać raczą.

Asti uklękła koło basenu i schyliwszy głowę, wyciągnęła ręce ponad wodą, a Tua dotykając lekko strun swojej harfy rozpoczęła pieśń, której tony, jakkolwiek słodkie a poważne, jednak ścinały królowi krew w żyłach jakby lodem; z początku patrzał on na stojącą przed nim piękność, ale wkrótce nieznana jakaś siła wzrok jego ku wodzie skierowała.

Po jakimś czasie ujrzał w niej coś nakształt mgły, która zrzedniawszy tu i owdzie utworzyła rodzaj ramy, a w tej ramie ukazał mu się obraz straszny. Oto on sam leżał nagi i nieżywy z szeroko otwartemi oczami, a z głębokich ran na szyi i bokach spływała krew na marmurową posadzkę własnej jego sali pałacowej, zniszczonej pożogą. Leżał tak samotny, a przy nim stał własny jego pies z podniesioną głową i zdawał się wyć.

Wraz z ostatniemi słowy pieśni Tuy znikł i obraz Janes odskoczył od basenu z wściekłością wpatrując się na Asti.

— Czarownico przeklęta! — krzyknął,— gdybyś nie była moim gościem, i nie nazywała się matką przyszłej mojej żony, to dziś jeszcze śmiercią w mękach zapłaciłabyś mi za ohydną swoją sztukę.

— A jednak sądzę, że śmierć mi nie grozi — odparła Asti spokojnie — bo ci, co o wyroki bogów pytają, nie powinni się za nie gniewać. Zresztą nie wiem wcale, co tam widziałeś, i może to być tylko złudą, wywołaną z twojego lub mojego mózgu. Pozostawmy więc przyszłości jej tajemnice, a sami udajmy się na spoczynek, bo i czas już potemu i pomęczone jesteśmy bardzo. Za trzy dni dowiemy się o wszystkiem.

Janes bez słowa odpowiedzi wyszedł na to z pokoju.

— Co tam było w wodzie? — zapytała Tua. — Ja nic nie widziałam.

— Zdaje mi się, że cień zmarłego człowieka — odparła Asti surowo. — Jakiś bóg zazdrosny spojrzał widocznie na króla, który miłością dla ciebie zgrzeszył i umrzeć za to musi. Zaprawdę, nie szczęści się tym, co cię pokochają, o Gwiazdo Amena, i obawiam się, czy i na syna mego grom jaki nie padnie z tych królewskich oczu twoich. Jeśli los zły go czeka, to chyba cię znienawidzę, ja co od kolebki cię umiłowałam.

(D. c. n.).

SPECYALNY SKŁAD NUT

LEONA IDZIKOWSKIEGO w Kijowie

Kreszczatyk Nr 29 5473

NUTY POLECA **NA GWIAZDKĘ** NUTY

BÓG SIĘ RODZI MOC TRUCHLEJE.
Wiązanka melodyi kolendowych na fortepian, WŁ. KROGULSKIEGO. Cena 90 kop.

KOLENDY
na skrzypce lub mandolinę. Zebrał L. SOLSKI. Cena 75 k.

SCENES ENFANTINES
6 łatwych, melodyjnych utworow na fortepian IG. FRIEDMAN. Cena 1.20

MAŁY PADEREWSKI.
Łatwy zbiorek na fortepian z melodyi i oper polskich. Ułożył Wł ZAREMBA. Cena Rb. 1,50

WIKTOR ZIENTARSKI.

Kłosy z rodzinnej niwy. Zbiór ulub. motywów polskich na fort w 2 zesz. po 1.20 Komplet Rb. 1.80
Na fort. na 4 r. w 2 zesz po 1.80 Komplet Rb 3.—

24 Krakowiaki na fortepian w łatwym układzie Cena Rb. 1.20
W 2-ch zeszytach po 75 kop.

ŚPIEWNIK DLA NASZYCH DZIATEK.
33 piosnki łatwo ułożone z towarzyszeniem fort. Ułożył Wł. ZAREMBA. Cena w opr. 1.80

EDWARD **GRIEG** Kompletny zbiór dzieł fortepianowych pod redakcyą prof. H. BOBIŃSKIEGO, G. CHODOROWSKIEGO, A. NEMEROWSKIEGO, W. PUCHALSKIEGO i in. 7 tomów po 2 rb 50 kop. Utwory liryczne Rb. 5.
Wyd. luksusowe. Oddzielne sztuczki od 15 kop.

Utwory polskich, maloruskich, rosyjskich i zagranicznych kompozytorów na fortepian do śpiewu i na wszelkie instrumenty. Albumy, zbiorki, kompletne opery w oprawie i bez oprawy.

Katalogi rozdają i wysyłają się bezpłatnie.

Binokle
najlepszych firm francuskich 5461
K. SEPTERiS-ka
KRESZCZATYK № 40.

Rok XXXVIII ISTNIENIA.

NAJTAŃSZA I NAJOBFITSZA ILUSTRACYA TYGODNIOWA DLA RODZIN POLSKICH

„BIESIADA LITERACKA"

DAJE ZUPEŁNIE BEZPŁATNIE PREMIUM NADZWYCZAJNE

12 dużych tomów najcelniejszych powieści i romansów

znakomitych autorów polskich i obcych

Redaktor i Wydawca: MICHAŁ SYNORADZKI.

Biesiada Literacka obejmuje wszystkie rodzaje literatury pięknej, chwilę bieżącą wszechświatową i wiedzę gruntowną w formie popularnej, słowem wszystko co stanowi nieodzowną potrzebę umysłu inteligentnego.

Biesiada Literacka szczególnie uwzględnia **dzieje ojczyste zwłaszcza porozbiorowe i pamiątki narodowe.**

Biesiada Literacka wszystkie artykuły obficie ilustruje.

Biesiada Literacka rozpoczyna w r. 1913 druk pracy ilustrowanej p. t.

GROBY POLSKIE, zawierającej życiorysy uczestników powstania 1863 r poległych w boju, skazanych na wygnanie, straconych i t. p.

PREMIUM BEZPŁATNE.

12 dużych tomów wyborowych powieści i romansów

otrzymują **bezpłatnie** wszyscy prenumeratorzy

W roku 1913 damy w zupełności szereg znakomitych powieści oryginalnych, które ze względów cenzuralnych, były dotąd znane zaledwie w skróceniu: **Michała Czajkowskiego „Hetman Ukrainy", „Wernyhora"**; Bolesławity **„Zagadki"**, osnuta na tle wypadków 1863 r. i inne; nadto powieści Synoradzkiego, Gawalewicza, Lama, Bykowskiego, Łozińskiego, Kaczkowskiego, Przyborowskiego Wilczyńskiego, Wiktora Hugo, Dumasa, Dickensa, Coopera, Fevala i arcydzieła innych autorów. Z tych dodawanych zupełnie bezpłatnie książek szybko utworzy się **doborowa biblioteka trwałej wartości,** kształcąca serce i umysł.

WARUNKI PRENUMERATY

W Warszawie: rocznie rb. **6,** półrocznie rb. **3,** kwartalnie rb **1** kop. **50.**
na prowincyi „ rb. **8,** „ rb. **4,** „ rb **2.**

Zagranicą rocznie rb. **10.**

Oprawa wytworna, ze złoconymi wyciskami na tle barwnem, dodawanych jako premium powieści: 3 tomów 50 kop; 6 tomów 1 rb., 12 tomów 2 rb.

Na żądanie administracya wysyła numer okazowy bezpłatnie
Adres redakcyi i administracyi: Warszawa, Plac Wareckí № 4
Telefon № 78-26

Tygodnik Polski

Pismo polityczne, społeczne, naukowe,
literackie i artystyczne
poświęcone zagadnieniom życia narodowego
wychodzi w Warszawie.

Ul. Ś-to Krzyska № 16, tel. 228-33.

Organ niezależnej opinii narodowej.

Odzwierciadla całokształt życia polskiego we wszystkich dzielnicach i jego związek z kulturą Zachodu.

Szerokie uwzględnienie zagadnień nauki i sztuki pozwala czytelnikowi utrzymywać ciągłą styczność ze światem myśli twórczej

Redaktor i wydawca: H. ZARANOWSKI.

CENA PRENUMERATY:

W Warszawie:	rocznie	rb. 7	Za odnoszenie do domu 20 kop. kwartalnie
	półrocznie	„ 3.50	
	kwartalnie	„ 1.75	
W Królestwie i Cesarstwie:	rocznie	rb. 8	
	półrocznie	„ 4	
	kwartalnie	„ 2	
Zagranicą:	rocznie	rb. 9	
	półrocznie	„ 4.50	
	kwartalnie	„ 2.25	

4373

Przyjaciel Dzieci

najstarsze, najobszerniejsze i najwięcej rozpowszechnione w Polsce pismo ilustrowane dla młodzieży,

z dodatkiem dla młodszej dziatwy p. t. **„ŚWIATEK DZIECIĘCY"**

oraz miesięcznem wydawn. książkowem **„BIBLIOTEKA DLA MŁODZIEŻY"**

Komitet redakcyjny: **Józef Jankowski, Stefan Gębarski, Wacław Podwiński.**

Przyjaciel dzieci, pismo dla młodzieży do lat 16, drukuje powieści oryginalne i tłomaczone, historyczne i podróżnicze, pogadanki naukowe, gazetka tygodniowa, dająca przegląd najważniejszych bieżących wypadków, życiorysy sławnych ludzi, opowiadania z dziejów ojczystych ze specyalnem uwzględnieniem czasów porozbiorowych i t. d. W 1913 r. Przyjaciel drukować będzie niezmiernie zajmujące powieści: **Walerego Przyborowskiego: p. t. Rycerz bez skazy i trwogi** (Książę Józef Poniatowski), **Stefana Gębarskiego: Skarb polski na wojnie** oraz **J. Ostrowskiego powieść historyczną z epoki porozbiorowej i legionów.**

Światek Dziecięcy pisemko dla małych dzieci, zawierające opowiadania, wierszyki, powiastki, w formie przystępnej, z wieloma ilustracyami.

Biblioteka dla młodzieży, 12 tomów rocznie, drukuje powieści najcelniejszych pisarzy polskich i obcych. Każdy tom oprawny w płótno angielskie. (Za oprawę dopłaca się 15 kop. od tomu). W r. 1913 drukować będzie między innemi: **W. Umińskiego — W pustyniach Australii, S. Gębarskiego — Stefan Czarniecki** i wiele innych.

Prenumerata w Warszawie: **rb. 1** kwartalnie, (z Bibl. dla młodz. **1,45** kwart.), na prowincyi i w Cesarstwie **rb. 1 kop. 25** kwartalnie, (z Bibl. dla młodzieży **1.70** kwart.). W Galicyi **kor. 3.50.**

„Bibliotekę dla młodzieży" otrzymują tylko ci prenumeratorzy, którzy opłacą za oprawę 15 kop. od tomu (czyli 45 kop. kwartalnie).

Numery okazowe na żądanie bezpłatnie. 5453

Adres Redakcyi i Administr.: Warszawa, Zgoda № 1 (róg Chmielnej). Oddział dla Galicyi: Kraków, Bonerowska 12.

NASZ DOM (TYGODNIK MÓD i POWIEŚCI)

Pismo ilustrowane, poświęcone sprawom kobiecym. 5424
(ROK WYDAWNICTWA 53-ci).

TYGODNIK „NASZ DOM" zamieszcza w dziale literackim powieści, nowele, poezye, artykuły treści społecznej, krytyki, korespondencye i t. p. W roku 1912 drukować będzie powieść M. RODZIEWICZÓWNY p. t. „BARBARA TRYŹNIANKA", oraz Emmy Jeleńskiej (Dmochowskiej) p. t. **„Matka"**, wreszcie Eugenii Żmijewskiej **„Listy do młodej Polki".**

Dział praktyczny, otaczany przez redakcyę specyalną pieczołowitością, daje obfite wskazówki ze wszystkich dziedzin, opracowane przez specyalistów. Wszelkie informacye, odnoszące się do gospodarstwa domowego, wiejskiego i miejskiego, ogrodnictwa, przemysłu drobnego. Artykuły odnoszące się do hygieny kobiety i dziecka, oraz pedagogiki. Porady prawne. Kosmetyka.

Dział mód i strojów bez nadmiernego nacisku na zbytkowne wydatki, informuje jednak zawodowo pracujące osoby o wszystkich zmianach mody.

Uwzględnione są: STROJE SPORTOWE oraz UBRANIA DO PRAC ZAWODOWYCH. Korespondencye z Paryża, Londynu i Wiednia dają liczne informacye o strojach każdego nowego sezonu.

Tablice z krojami dajemy, jako stały dodatek. FORMY WEDŁUG MIARY, dla dorosłych i dzieci. WZORY UBRAŃ DLA PANIENEK I DZIECI, WYPRAWY DLA NIEMOWLĄT, układane starannie i obmyślone praktycznie.

Dział robót ręcznych, który na całym świecie w bieżącej dobie jest w pełnym rozkwicie, otoczony będzie szczególną pieczą.

Konkursy Naszego Domu (Tygodnik Mód i Powieści) są stałą już dziś rubryką, która zacieśnia węzły serdecznej sympatyi z czytelniczkami, wskazując wiele wewnętrznych potrzeb domów polskich i ułatwia redakcyi celową dla nich pracę.

Bezpłatne premium dla prenumeratorów „Naszego Domu" Tygodnika „Mód i Powieści" na rok 1913, Wielki ilustrowany kalendarz „NASZ ROK"

Kalendarz ten, w opracowaniu wybitnych sił literackich, zawiera blisko **400 ilustracyi,** a doborem i obfitością treści przewyższa wszystkie inne polskie wydawnictwa tego rodzaju.

Każdy, kto opłaci prenumeratę za cały 1913 rok lub pół roku, otrzyma **natychmiast „Nasz Rok" ZUPEŁNIE BEZPŁATNIE,** prenumeratorzy prowincyonalni za zwrotem jedynie kosztów w kwocie 30 kopiejek. Prenumeratorzy, którzy nadeślą prenumeratę tylko za kwartał, otrzymają **„Nasz Rok"** również bezpłatnie, o ile oświadczą gotowość prenumerowania pisma w ciągu całego 1913 roku.

Wobec ograniczonego nakładu kalendarza, upraszamy o spieszne nadsyłanie prenumeraty, dla opóźnionych bowiem może zabraknąć egzemplarzy.

PRENUMERATA WYNOSI w Warszawie: kwartalnie rb. 1 k. 25, z przesyłką pocztową: kwartalnie rb. 1 kop 50, w Krakowie: kwartalnie kor. 4, w Galicyi i Austryi: kwartalnie kor. 4 40.

Redakcya i Administracya w Warszawie, Zgoda № 1, Filia w Łodzi, Piotrkowska № 81, *Reprezentacya na Galicyę:* Kraków, Bonerowska Nr 12. Filia we Lwowie, Leona Sapiehy Nr 2. Agencya w Poznaniu: Księgarnia św. Wojciecha.

Naturalna Woda Mineralna **VICHY** ETAT. Własność Rządu Francuskiego

Wystrzegać się falsyfikatów i dokładnie określać źródło.

VICHY-CELESTINS — [Choroby n]erek, pęcherza [i] żołądka.
VICHY GRANDE GRILLE — Choroby wątroby i przyrządu żółciowego.
VICHY HOPITAL — Choroby kanałów trawienia, żołądka i kiszek.

Balowe

Suknie i wszelkie stroje odświeża w ciągu 5 godzin
Plusz wyprostowuje

Farbiarnia Zajcewa **KIJÓW, PROREZNA 2.** TELEF. 16-63.

„LA VIE".

Tygodnik społeczny, artystyczny i literacki
pod kierownictwem

Marius-Ary Leblond.

Wychodzi w Paryżu. 1-szy numer ukazał się w d. 24 lutego n. st. bież. roku.

„La vie" jest pismem przyjaciół Francyi i francuzów, którzy się interesują rozwojem literatury, sztuki i myśli ludzkiej w świecie całym.

„La vie" ma za zadanie zaznajamiać swych czytelników ze **wszystkiem, co jest siłą i postępem w życiu krajów i narodów.**

„La vie" pomieszcza artykuły pióra najwybitniejszych publicystów i utwory literackie oryginalne, portrety osobistości, na których zwrócona jest uwaga świata, sprawozdania z ruchu artystycznego i literackiego, najnowsze wiadomości ze wszystkich dziedzin życia ludzkiego.

Każdy numer „La vie" liczy 32 strony druku, zawiera także ilustracye poza tekstem.

Roczna prenumerata „La vie" wynosi 25 fr. (10 rubli).

Prenumeratę „La vie" przyjmuje **w Paryżu** Redakcya „La vie" **68, rue Mazarine.**

W Kijowie księgarnia **L. Idzikowskiego, Kreszczatyk № 29.**

Meble używane i nowe, stylowe i zwyczajne, bronzy, porcelana, dywany, portyery oraz inne rzeczy do umeblowania pokojowego, nabyto na sezon w wielkim wyborze.

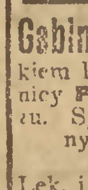
Ceny przystępne. Upraszamy przekonać się

27 W.-Wasylkowska 27

Telefon 15-38

Rzeczy okazyjne
M. Tabacznika.
Można na raty. 3968

Fabryka lamp



naftowo-żarowych

Udoskonalone, szybko zapalające się. Reperacya lamp wszelkich systemów, lampek spirytusowych i t. p.

Bracia Janiccy
Kijów, Kreszczatyk № 48.

Gabinet kosmetyczny (pod kierunkiem lekarza), M-me Popowej uczenicy **Prof. Archambeau** w Paryżu. Specyalny francuski kosmetyczny masaż **Twarzy**
Lek. i hygien. pielęgnowanie skóry na twarzy. Usuwanie zmarszczek, wągrów, plam, ospy i in. Usuwanie i wzmacnianie włosów. Nadawanie naturalnego koloru siwym włosom bez farby. Leczenie z gwarancyą. Przyjęcia od 11 do 2 i 5 do 6 w. Jryienska 5 m. 17. telefon 23-72. 4984

Wilgoć w domach radykalnie osusza **„Preolit"** preparat łatwy w użyciu, tani 9 rb. za pud, nagrodzony na wystaw. wszechświat. Adres: Kijów, Bajkowa góra 3 (zakład wyr. beton. i kamieniar.) F. Jakubowskiemu.

Biuro Pośrednicze
A. Bielańskiego
Włodzimierska 49. Tel. 11-79.
Poleca: nauczycielki, guwern., bony cudzoziemki, pracujących w różnych branżach i **usługę domową.** 5221

T-wo Pomocy Stud. Polskom Uniwersytetu Kijowskiego. Biuro Pracy poleca studentów, jako korepetytorów, wychowawców, nauczycieli, pracowników biurowych, masażystów etc. Zapisy przyjmują się w lokalu Biura Pracy, Prorezna Nr 21 m. 4 od 12 do 2 pp. codziennie. 428

Młody energiczny **rządca-ekonom** chce zmienić posadę od 1 marca lub wcześniej, pracował we wzorowych gospodarstwach Łaskowe oferty st. Holendry Poł. Zach. Dr. Żel. poste rest. № 15 5458

Uwadze Pań

Suknie eleganckie na wieczory i bale kuponowe, ze wstawkami, dżetowe, koronkowe oraz in. Dodatki do sukien. Ceny nader przystępne. Upraszamy przekonać się. Mag **„ALEKSANDROWEJ"** W. Włodzimierska № 39 róg Proreznej. 5445

Chcę zmienić posadę ogrodnika w styczniu, w gub. kij. lub wol. samotny, lat średnich p Czerniatyn Pod g. m. Seweryńówka. I. Pawłowski 5457

Sprzedaje się 80 wołów
40 opasowych, wagi 35-52 pud. i 40 roboczych, młodych, wiek 4-6 lat; cena od 5 rb. pud. Szczegóły: st. Poł.-Zach. Zarządy ce majątki Buchny i Rohacze 5460

Jaja bażancie!

W bażantarniach Dóbr Antonińskich Hrabiego Józefa Potockiego na Wołyniu, będzie do sprzedania na wiosnę 1913 r. **10000** jaj bażancich po 35 kop za sztukę w opakowaniu. Ekspedycya pocztą i koleją. Zamówienia nie mniejsze nad 50 sztuk wraz z zadatkiem 1/3, nadsyłać należy pod adresem: Zarząd Główny Dóbr Antonińskich, poczta i telegraf Antoniny. Towarzystwom i kółkom myśliwskim zapewnia się 10 proc. ustępstwa. 5446

Kompletnie uzdolniona krawcowa Warszawianka szyje prywatnie Tymofiejowska—14 m. 12. 5471

LICYTACYA.

7, 8 i 10 grudnia od godz. 11 ej rano przy kreszczatyku № 28, Licytator miejski dokona sprzedaży najrozmaitszych rzeczy jako t. j.: bronzu, porcelany, figur rozmaitych, obrazów, portyer i in. drobnych rzeczy. 5470

Fartuchy
damskie, dziecinne, gospodarskie dla służby, zagranicznych fasonów, w specyalnym magazynie D. Straszewskiego, Sofijowska 25. 5426

Arabskich para siwych ogierów 6 lat, zaprzęgowych stada Księcia Sanguszki, z atestatami sprzedaje się zaraz. P. Szkuratow, Zdołbunów, woł. g. 5318

DLA ZIMOWEGO
SPORTU

specyalne
KOSTYUMY
czapki, swetry, sztylpy, ciepłe kurtki, koszulki i inne
CHUSTKI PUCHOWE
SAKI ROBOTY SZYDEŁK.
Paltoty dziecinne **KOSTYUMY**
Podarunki Gwiazdkowe
Pończochy fildykos przy kupnie pół tuzina po cen. hurt.
Czesko-Rosyjs. Fabr. Wyrob. Pończ.
G. W. Andrle
Kijów. W.-Wasylkowska Nr 10.
Ceny stałe. 686

Jabłka Wyborowe francuskich gatunków. Krągła Uniwersytecka 8 m. 48. 5343

Kredyt melioracyjny na osusz. iryg., kult. leśne, zakład. sadów, suszenie owoców i jarz. uprawę nieużyt., koloniz., zabud. gosp., budowl. zakładów przem. gosp., kupno bydła rasow., gosp. ryb., posiew traw etc., oraz **Kredyt wekslowy** w instyt. bank., dla swoich Klientów wyrabia **Biuro Rachunkowe,** Kijów, Kreszczatyk 42. Skrz. poczt. 207. 4304

Warszawska pracownia Wiktoryi wyk. suk. eleg. po rb. 10 bluzki od rb. 3; tam sprzed. się form. papier. podług miary. Kreszcz. 52 m. 17. 5134

---

1 pokój do wynajęcia z całkowit. utrzymaniem lub obiadem. Mikołajowska 11 m. 29. 5271

Największe stałe dochody z ziem.
Postępowe rybne gospodarstwa dla prawidłowej hodowli karpi, dające do 40 pud. rocznego przyrostu z dziesięciny, urządzam włącznie z wyprodukowaniem ryb. Adres: Starokonstantynów, wołyn. gub., m. Kuźmin. J. Małczyński. 5364

Jest do sprzedania **czwórka** **siwych jabłkowatych koni** z białemi grzywami, długiemi ogonami dobrze zebranych i wyjeżdżonych, chodowitych, wieku od 5 do 9 lat, nagrodzonych na konkursie czwórek bałagulskich w Równem pierwszą nagrodą. Poczta Młynów, zarząd dóbr Smordwa, Wołyń. 5385

Natychmiast sprzedaje się
meble machoniowe starożytne, obrazy i t. p. Andrzejowski Zjazd Nr 9 m. 3, II piętro. 5418

Osoba inteligentna łagodna poszukuje posady lektorki, towarzyszki, zarządu domem. Oferty w Administracyi „Dziennika Kijowskiego dla K. A. 5425

Pomocnik buchaltera
poszuk. posady do majątku lub fabryki, int. lat 30 polak, mający dyplom ukończ. kurs. buchalt., adres: Fastów, kijow. gub., A. Słobodziński.

Doświadczona nauczycielka muzyki udziela lekcyi według najnowszej metody. Przygotowuje do szkoły muzycznej. Dmitrowska 23 m. 18, listownie. 5415

Nauczycielka
praktyczna, znająca jęz. franc., niemiec., teor. i prakt. oraz muzykę. Adres: Torczyn woł. gub. K. L. 5357

Polka wykształcenie zagranicz., posiada dosk. jęz., muzykę, malarstwo, poszuk. pos. naucz., towarzyszki lub przedstawicielstwa i samodzielnego zarządu domem. Kijów, ul. Prorezna 26 m. 8 dla Z. R. 5427

Krawcowa z Warszawy przyjm. roboty, dziecin. palta, mundurki dla chłopc. i panienek. Rejtarska 9 m. 9. 5431

WINNICA 313
prenumeratę **„Dziennika Kijowskiego"** przyjmuje Księgarnia **A. Potemkowskiego**

Od Administracyi.

Dla odstępowania prenumeratorom „Dziennika Kijowskiego" nabyliśmy na warunkach najdogodniejszych książek niezbędnych w każdym domu polskim, prenumeratorom [illegible] i odstępujemy

po cenie zniżonej

wyłącznie tylko naszym prenumeratorom [illegible]

DZIEJE POLSKI
D-ra Feliksa Konecznego
z tekstu, [illegible], dziejów Polski z podziałem na województwa. Cena dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego":
Rb. 1 kop. 60.
(w oddzielnej oprawie)

Kraków
Rys historyczny do połowy XVII w.
Rb. 3.
(Cena księgarska rb. 5).
(W ozdobnej oprawie)
Na prowincyę wysyłamy za zaliczeniem z doliczeniem kosztów przesyłki

Zimowy rozkład jazdy.

Na kolejach Południowo-Zachodnich

Nr 1. *Kur.* I i II kl. Odesa, od. g. 9 w., prz. 9 m. 45 r.—N. 9. *Kur.* I i II kl. Warszawa, odch. g. 7 m 20 w., prz. g. 10 r. — Nr 1 k.. *Kur.* I, II i III kl. Petersburg, odch. g. 9 m. 20 r, prz. g. 8 m. 25 w. — Nr 7. *Osob.* I, II i III Odesa, Wołoczyska, odch. g. 9 m. 30 w., prz. g. 8 m. 50 z r. — Nr 13. *Osob.* I II i III kl. Warszawa, odch. g. 12 m. 25 w n. prz. g. 6 m. 46 r. — Nr 5. *Osob.* I, II i III kl. Odesa, Nowosielice, Humań, odch. g. 12 m. 50 w n., prz. g. 6 m. 20 r. — Nr 21. i *Pośp* I, II i III kl. Rostów n. D., Sewastopol, odch. g. 8 m. 20 r., prz. g. 9 m. 50 r.—Nr 19. *Osob.* I, II i III kl. Mikołajów, Sewastopol, odch. g. 6 m. 25 w., prz. g. 10 m. 50 r. — Nr 29. *Osob.* I, II i III kl. Radziwiłłów, odch. g. 7 m. 50 wiecz., prz. g. 9 m. 30 r. — Nr 5. *Osob.* I, II i III kl. Sarny, Warszawa, odch. g. 11 m. 50 w n., prz. g. 7 m. 33 r.—Nr 3. *Poczt.* I, II i III kl. Odesa, Brześć. odch. g. 9 r., prz. g. 9 m. 23 w. — Nr 17. *Poczt.* I, II i III kl, Elizawetgrad, odch. g. 11 m. 30 w., prz. g. 7 m. 55 r. — Nr 3. *Poczt.* I, II i IIIkl. Warszawa, Sarny, odch. g. 2 m. 50 po płd., prz. g. 4 m. 50 po płd. — Nr 27. *Osob.* I, II i III kl. Biała Cerkiew, odch. g. 5 m. 25 po płd., prz. g. 9 m. 25 r. — Nr 15. *Towar.-osob* I, II i III kl. Humań, Odesa, Rostów, odch. g. 10 m. 50 r., prz. g. 6 m. 52 po płd. — Nr 31. *Towar.-osob.* IV kl. Znamenka, Odesa, odch. g. 9 m. 55 w., prz. g. 7 m. 45 r. — Nr. 31 *Towar.-osob.* IV kl. Sarny-Warszawa, odch. g. 11 m. 05 w., prz. g. 5 m. 53 r.

Na kolei Moskiewsko-Kijowsko-Woroneskiej.

Nr 2. *Pośp.* I, II i III kl. Moskwa, odch. g. 12 m. 30 po płd., prz. g. 5 po płd. — Nr 4. *Osob.* I, II i III kl. Nawla Moskwa, odch. g. 12 m. 05 w n., prz. g. 5 m. 40 r. — Nr 12. *Osob.* I, II i III kl. Kursk, Woroneż, od. g. 6 m. 55 w., prz. g. 9 m. 30 r. — Nr 14. *Osob.* I, II i III kl. Kursk, Bachmacz, Petersburg, odch. g. 10 m. 45 w., prz. g. 7 r. i o g. 10 m. 35 r. — Nr 16. *Osob.* I, II i III kl. Bachmacz, Kursk, odch. g. 1 po płd., prz. g. 4 m. 20 po płd. — Nr 2. *Pośp.* I, II i III kl. Połtawa, Charków, odch. g. 6 w., prz. g. 11 m. 35 r. — Nr 4. *Osob.* I, II i III kl. Połtawa, Rostów n. D., odch.g. 11 m. 15 w., prz. o g. 6 m. 30 r. — Nr 6. *Towar.-osob.* I, II i III kl. Połtawa, Władykaukaz, odch. g. 5 m. 05 r., przych. o g. 11 m. 10 w.

Redaktor odpowiedzialny **Regina Żmijewska** Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk № 38 Wydawca **Antoni Zieleński.**